

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu

PPS

Rok II

Łódź, piątek 26 lipca 1946 r.

Nr 203 (270)

Nieznaczące straty w okrętach spowodowało drugie doświadczenie z bombą atomową Skutki ostatniego wybuchu znów niezbyt groźne

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że dowódca floty, biorącej udział w doświadczeniach z bombą atomową, admirał Blandy, zakomunikował, iż bomba wybuchła dokładnie w określonym czasie, tj. o godz. 21.35 czasu brytyjskiego. Pewien świadek doniósł, że wielki słup wodny wysokości 2.000 stóp, wzniósł się po wybuchu ku niebu. Latające fortece widziały chmurę pary i piany morskiej na wysokości 8.000 stóp. — Natychmiast po wybuchu masy pary i chmury białej piany całkowicie zakryły flotę, służącą jako cel i stała się ona niewidoczna dla oczu widzów. W 2 minuty po silnym wybuchu podwodnym wszystkie okręty, służące jako cel, w ilości 87 z wyjątkiem kilku, znajdujących się przy brzegach, nie były widoczne. Zostały one zosłonięte chmurą pary radioaktywnej i piany. Nawet po upływie 10 minut w obwodzie strefy niebezpiecznej nie było widać żadnego z większych okrętów służących jako cel.

Drzewa palmowe, znajdujące się na brzegu laguny, nieuszkodzone podczas pierwszego doświadczenia, wydają się obecnie połamane. O godz. 21.38 załoga superfortecy, unoszącej się ponad miejscem wybuchu, doniosła, że słup wody osiągnął wysokość 8 tys. stóp.

W końcu o godz. 21.45 fala z samego miejsca wybuchu wzniosła się na lagunę i oblała o koralowe wybrzeża. Jednakże była ona niezwykle mała, posiadająca zaledwie 5 stóp wysokości. Na powierzchni wody zaczęły ukazywać się okręty wchodzące w skład floty, służące jako cel. Nie widać było, aby jakiś okręt został wysadzony w powietrze. Jednakże pierwsze wrażenia są bardzo pobieżne na skutek zasłony wodnej, wiszącej nad miejscem wybuchu.

Zostało stwierdzone, że okręt wojenny „Arkansas” zatonął. Jedyne jego śladem jest szlak z oliwy na wodach laguny Bikini.

Zginął również jeden z transportowców, chociaż szczegółowe straty będą mogły być określone po pewnym czasie, jednak jest już widoczne, że nie było żadnych szkód, wy-

wołujących podziw. Woda na znacznej przestrzeni była wzburzona przez wybuch, tak, że ociekała ze skrzydeł samolotów, unoszących się nad miejscem wybuchu. Kilka małych statków przewróciło się, a łódź inwazyjna, na której bomba została zawieszona przed wybuchem, została strzaskana.

NOWY JORK (PAP). Admirał Blandy, kierownik doświadczeń atomowych, podał do wiadomości, że wybuch bomby atomowej w lagunie Atolu Bikini spowodował zatonięcie okrętu wojennego „Arkansas”, okrętu do ładowania czołgów oraz barki do skondensowanej oliwy. — Tylne części lotniskowca „Saratoga” była

uszkodzona i okręt ten przechylił się na prawy bok. Admirał Blandy zaznaczył, że w chwili obecnej trudno stwierdzić, czy ucierpiały jeszcze inne okręty. Nie ma powodu powątpiewać o skuteczności bomby, oświadczył admirał Blandy.

Stwierdził on, że fala wysokości około 10 stóp zatopiała wyspę w pobliżu Bikini, nie zalewając samej laguny Bikini. Admirał Blandy zaznaczył, że okręty nie będą w stanie wypłynąć do laguny tak szybko po wybuchu, jak po pierwszym doświadczeniu. Okręt admirała Blandy znajdował się o 2 mile od laguny. — Admirał Blandy oświadczył, że mówi z mostu swego okrętu „Mac Kinley”, który znajduje się w pobliżu wschodniej rafy laguny Bikini, kilka mil od centrum strefy wyznaczanej jako cel.

Flandin contra Laval Proces ministra rządu Vichy

PARYŻ (PAP). — B. francuski minister spraw zagranicznych w rządzie Vichy Pierre Etienne Flandin, broniący się przed najwyższym sądem w Wersalu na skutek oskarżenia o brak godności narodowej, oświadczył w środę, że nie występuje w obronie własnej, lecz kilku swych kolegów z rządu Vichy, którzy nie zostali wybrani w ostatnich wyborach do zgromadzenia konstytucyjnego ze względu na ich udział w rządzie Vichy. Flandin bronił swej polityki na stanowisku ministra spraw zagranicznych w rządzie Vichy i stwierdził, że jego zasługą było niedopuszczenie do wykonania planu Laval'a, co do wzięcia udziału Francji w inwazji w północnej Afryce, którą podobno Niemcy mieli zamiar przedsięwziąć przy pomocy Hiszpanii w r. 1940. Flandin oznajmił, że rozpoczął rokowania z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, na zasadzie których sojusznicy ewentualnie mogli utrzymać swych przedstawicieli w Vichy i północnej Afryce — przedstawicieli, którzy — jego zdaniem — przygotowaliby grunt do ewentualnej inwazji w północnej

Afryce. Flandin również przypisał sobie zasługę nieoddania w ręce niemieckie francuskie baz morskich.

Zakomunikował on, że na wiosnę 1941 r. oznajmił gen. Franco, iż Francja nigdy nie zgodzi się na to, aby Niemcy korzystali z jej baz mor-

skich przy dokonywaniu inwazji w północnej Afryce i że będzie bronił tego terenu przed inwazją. Flandin zeznał, że udzielił cennych informacji sojusznikom w przededniu inwazji w północnej Afryce o możliwości kontrataków ze strony Niemców.

Okręty wojenne na wodach Persji

Zagrożenie suwerenności Iranu Głosy oburzenia prasy perskiej

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Teheranu, w dniu 16 lipca trzy kłaczki angielskie przybyły do Szat-El-Arab w Zatoce Perskiej. Angielskie motorówki wojskowe kłaczą u brzegów Iranu.

Komentując przybycie angielskich okrętów wojennych do Zatoki Perskiej, gazeta „Rachbar” pisze, iż naród irański uważa akcję Anglików za zagrożenie suwerenności, niezależności i całości terytorialnej Iranu. — „Naród irański — pisze gazeta — wyraża najwyższe zdumienie i obu-

rzenie z tego powodu i domaga się, by rząd irański wyraził ostry protest Anglikom oraz zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa ze skargą na akcję Wielkiej Brytanii”. „Obecnie — pisze gazeta „Iran-Ma” — wbrew wszel-

kim umowom międzynarodowym, bez zezwolenia władz irańskich, a nawet bez uprzedzenia angielskie okręty w jenne weszły na wody irańskie. Lufy armat imperialistów angielskich skierowane są znowu na Iran”.

Przedstawiciele z kraju na zjeździe PPS we Francji

PARYŻ (PAP). W drugim dniu drugiego zjazdu PPS we Francji wygłoszone zostały referaty programowe przez delegatów z kraju. Wiceminister tow. Jastrzębski potępił szantaż atomowy, uniemożliwiający zbudowanie trwałego pokoju i zobowiązał stałe polepszanie się sytuacji w kraju. Sekretarz związków zawodowych tow. Motyka omówił historię PPS, problem gospodarczy nowej Polski, układ sił politycznych w

kraju, stosunki z Zachodem i ZSRR, wyjaśnił problem t. zw. ziem wschodnich, wreszcie zreferował sprawę młodzieżową i ruchu zawodowego. — Obrady drugiego kongresu PPS zakończone zostały wyborem nowego zarządu, do którego weszli jako prezes przedwojenny działacz PPS we Francji tow. Szczepiński, Wiśniewski, Mierzwiński, Pyrchol, Urbański i Jacek Fuksiewicz.

Demonstracje bezrobotnych we Włoszech Kłopotliwe żądania w stosunku do rządu

RZYM (PAP). Dnia 22 lipca miały miejsce demonstracje bezrobotnych na ulicach i placach centralnych w Mediolanie. Komunikacja była przerwana i sklepy były zamknięte w wielu dzielnicach miasta. Komitety strajkowe wystosowały do władz żądanie natychmiastowego zlikwidowania bezrobocia i zagroziły strajkiem wszystkich robotników w mieście w razie niezastosowania się władz do żądania strajkujących. — Rozruchy bezrobotnych miały miej-

sce również we Florencji oraz kilku innych miastach we Włoszech.

Kontrola cen w USA częściowo przywrócona

WASZYNGTON (PAP). Senat amerykański zatwierdził ustawę, która przywraca kontrolę cen w Stanach Zjednoczonych. Kontrolę nie podlegają ceny na zboże, mięso, drób, nabiał, tytoń i benzyna.

Po eksplozji w Jerozolimie Palestyna tematem obrad w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Jak donosi radio londyńskie, po eksplozji w hotelu „Króla Dawida” w Jerozolimie na ulicach miasta krążą patrolne uzbrojone w karabiny maszynowe. Spod gruzów wydobyto 101 ofiar, 46 zabitych i 55 rannych. 72 osoby jeszcze nie zostały odnalezione. Wśród ofiar znajduje się 32 wojskowych i 14 brytyjskich urzędników państwowych, a wśród nich dyr. poczt i telegrafów oraz pomocnik sekretarza administracji cywilnej w Palestynie. Wśród przypadłych bez wieści urzędników państwowych brytyjskich znajduje się pełnomocnik do spraw przemysłu oraz radca ekonomiczny.

LONDYN (PAP). — W środę 1 czwartek przyszłego tygodnia odbędzie się w Izbie Gmin debata poświęcona sprawom palestyńskim.

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski rozesłał zaproszenia do krajów wchodzących w skład Ligi Arabskiej, aby wzięły udział w konferencji poświęconej zagadnieniu Palestyny. W konferencji wezmą udział przedstawiciele Żydów palestyńskich i Arabów oraz amerykańska komisja rządowa do spraw Palestyny. Rzecznik agencji żydowskiej w Palestynie zapre-

czył podanej w Białej Księdze wiadomości o wysyłaniu jakichkolwiek depesz do Londynu. Podobnie oświadczenie złożył rzecznik Agencji Żydów w Londynie, stwierdzając, że nigdy nie nadeszła do Londynu depesza inkryminowanej treści. W Jerozolimie zatrzymano 30 Żydów w związku ze śledztwem w sprawie zamachu bombowego.

Minister Rzymowski

udaje się na konferencję pokojową do Paryża

WARSZAWA (PAP). — 25 lipca br. opuścił Warszawę, udając się do Paryża przewodniczący delegacji polskiej na konferencję pokojową, minister spr. zagr. Wincenty Rzymowski, żegnany na dworcu przez wiceministra spr. zagr. Zygmunta

Modzelewskiego, ministra pełnomocnego Józefa Olszewskiego, grono wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, ambasadora Francji w Warszawie p. Rogera Garrean oraz posła czesiosłowackiego w Warszawie p. Józefa Hejreta.

Walka z czarnym rynkiem w Niemczech

Napady na pociągi z żywnością

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że została wypowiedziana wojna w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech czarnemu rynkowi, który rozszerza się w alarmującym stopniu. O rozmiarach czarnego rynku można zdać sobie sprawę na podstawie następujących incydentów: w Kolonii uzbrojeni bandyci związali i zakneblowali usta strażnikowi w urzędzie żywnościowym i wynieśli 9.000 bloków z kartkami żywnościowymi i wielką ilość kartek na tytoń. W Dortmundzie tłum niemiecki, składający się z przeszło 150 osób, zaatakował policję niemiecką, która zaarrestowała herszta czarnego rynku, schwytanego na gorącym uczynku. W Hamburgu oficerowie wywiadu brytyjskiego aresztowali 9-ciu członków bandy z czarnego rynku, która zatrzymała pociąg z żywnością i przystąpiła do rabowania wagonów. Przeprowadzając badania w głównej siedzibie Komisji Kontrolnej oświadczył, że stale wzrasta nielegalny obrotowy byt... „Działalność czarnego rynku przejawia się w znacznym stopniu w dokach. Ilość policyjnych łodzi patrolujących jest stale zwiększana. W czasie jednej rewizji przesłano 780 statków. W wyniku tej akcji stwierdzono, że 23 statki holenderskie, 13 niemieckie i 9 belgijskich posiadało ładunek, pochodzący z czarnego rynku. Towary skonfiskowane składały się z żywności, oliwy, mydła, tytoniu, ubrania, sprzętu biurowego, maszyn i motocykli. Duże „obroty“ wykazuje handel kartkami na chleb i tłuszcz. Innym poważnym artykułem na czarnym rynku jest nielegalnie produkowany alkohol („bimber“). Niemiecy sprzedawcy alkoholu destylują znaczne ilości tego trującego płynu, który sprzedają, biorąc po 500 marek za butelkę. Poza dokami czarny rynek kwitnie na kolejach niemieckich. Kontrola na stacjach kolejowych wykazała, że znaczne ilości artykułów żywnościowych dla czarnego rynku, specjalnie kartofle, są przewożone w pociągach pasażerskich, zmniejsza-

jąc tym samym ilość miejsca dla pasażerów i zmuszając ich do podróżowania na buforach. Wobec tego brytyjska policja wojskowa i policja niemiecka przeprowadzają systematyczne obławę. Pewna młoda kobie-

ta, która miała blisko 14.000 papierosów, ukryła je w pończochach pod długimi spodniami. Wśród towarów, zabranych podczas pewnej serii napadów, znajdowało się 80 świń i blisko 2 tysiące worków kartofli.

Belgia, Holandia i Luksemburg

związane unią celną

Jedność gospodarcza trzech państw

BRUKSELA, (PAP). — W wyniku zawarcia umowy o unii celnej między Belgią, Holandią i Luksemburgiem został utworzony w Brukseli generalny sekretariat. Pod egidą tego sekretariatu zostaną utworzone trzy rady: 1) rada celna, która zajmie się opracowaniem taryfy celnej. Taryfa ta zostanie przedstawiona 3 zainteresowanym rządów na początku sierpnia br. Przewiduje się, że od 1 listopada 1946 r. nie będzie żadnych granic celnych pomiędzy tymi państwami, a dla reszty świata będą one stanowiły jeden teren celny. 2) Rada do umów handlowych, która opracuje szereg dwustronnych za granicznych umów handlowych, jako kontynuację i unifikację umów zawartych przez 3 państwa po wojnie. 3) Rada unii gospodarczej. Ta rada powołała 5 podległych sobie komisji, z których każda będzie się zajmowała zespolem określonego działu gospodarki 3 państw. Natychmiast po opracowaniu statutu Holenderskich Indii Wschodnich zostanie utworzona szósta komisja, która zaj-

mie się terenami zamorskimi, koordynując interesy rozległych posiadłości holenderskich i wielki rezerwu belgijskich bogactw w Kongo. Nowo mianowany sekret. gen. unii dr Jaspars oświadczył, że unia gospodarcza be-

Kto zwyciężył w wyborach w Turcji?

Wiadomości o sukcesach partii demokratycznej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że niektóre dzienniki już 22 lipca opublikowały wyniki „wyborów“ do parlamentu tureckiego w różnych miastach w Turcji. Wyniki ostateczne zostaną podane po dokonaniu obliczenia głosów we wszystkich okręgach kraju. Sądząc z wi-

domości, podanych przez dziennik „Eni Sabach“ i kilka innych, rządowa partia republikańsko - ludowa poniosła klęskę w wielu większych miastach. Należy przyjąć pod uwagę, że partia demokratyczna zgłosiła listy kandydatów tylko w 43 okręgach spośród 63.

W taki sposób partia rządowa w wielu okręgach nie posiadała wogóle współwzrostników w postaci innych partii, a zwłaszcza w okręgach wschodnich wybory odbywały się całkowicie bez kontroli. Jednakże na wet tam znaczna liczba wyborców głosowała przeciwko partii rządowej. Nawet dziennik „Taswir“ przynosi wiadomość o zwycięstwie partii demokratycznej w szeregu okręgów pod następującym charakterystycznym tytułem: „Pomimo nacisku i terroru partia demokratyczna odniosła zwycięstwo“.

W paru słowach

— Wskutek powodzi we wschodnim Bengali, jedna z prowincji została zupełnie odepłta. Żywność zrzucana jest przez samoloty.

— La Guardia, generalny dyrektor UNRRA, oświadczył, że ogółem pomoc UNRRA dla Włoch sięga 5.680.000 ton produktów żywnościowych oraz materiałów przemysłowych, odzieżowych na sumę — 425.000.000 dolarów. Dotychczas dostarczono towarów za 209.000.000 dolarów, pozostaje jeszcze równowartość 216.000.000 dolarów.

— Ambasador francuski, Bonnet, konferował wczoraj z Achesonem w sprawie terytorium Wambodzy, zagarniętego przez Siam w czasie okupacji Indochin przez Japończyków. Francja żąda zwrotu tego terytorium dla Indochin. Siam wniósł sprawę do Rady Bezpieczeństwa, która rozpatrywać ma tę kwestię natychmiast po przyjeździe delegacji siamskiej.

Wyrok śmierci za współpracę z Niemcami

PRAGA (PAP). Trybunał ludowy skazał na karę śmierci ministra spraw wewnętrznych rządu protektoratu Wazka, który jest winnym wydania Niemcom około 90 tys. ży-

„Niewinna ofiara“ Goebbelsa

Hess chce ponieść odpowiedzialność

NORYMBERGA (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu międzynarodowego Trybunału w Norimberdze zakończył swą mowę obrońca adwokat Hansa Fritscha, byłego szefa propagandy radiowej. Obrońca usiłował przedstawić swojego klienta jako ofiarę Goebbelsa, który pragnął rozłożyć odpowiedzialność za swą akcję propagandową na szeregi współpracowników. Zdaniem obrońcy, nie jest słuszne twierdzenie, że wszyscy współpracownicy Goebbelsa dobro wolnie szli po linii jego polityki. Dr. Fritz uważa, że okolicznością łagodzącą jego klienta jest fakt, że chociaż nie oparł frazeologii hitlerowskiej „używał jej z lepszym smakiem niż inni“. Następnie udzielił głosu obrońcy Rudolfa Hessa, dr. Seidlowi. Na wstępie adwokat stwierdza, że klient jego pragnie ponieść pełną odpowiedzialność za wszystkie zarządzenia, podpisane przez niego jako zastępcę Fuehrera. Dr. Seidl podkreśla, że Hess usiłował jeszcze w czerwcu 1940 roku polecić do Anglii, w celu doprowadzenia do zawarcia pokoju, jednak „cały szereg technicznych trudno-

ci“ był powodem zwłoki. Seidl został przywołany do porządku, kiedy usiłował przedstawić osobisty pogląd na cały szereg okoliczności, które towarzyszyły popełnieniu przez jego klienta zarzucanych mu przestępstw.

Pszenica kanadyjska dla Anglii

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że między Wielką Brytanią a Kanadą została podpisana umowa w sprawie dostawy pszenicy. Umowa została zawarta na przeciąg 4 lat, przy czym cena wyznaczona na przeciąg pierwszych 2 lat wynosi 155 entów za buszel. Cena na następne 2 lata zostanie omówiona i będzie zależna od warunków światowych.

Brytyjskie samoloty bombardują Indonezję

MOSKWA, (PAP). — Agencja Tass podaje za Holenderską Agencją Prasową, że w dniu 22 lipca w dalszym ciągu trwały walki na wyspie Jawie na wschód od Surabaja, a także w okolicy Padang i Medan na wyspie Sumatra. Samoloty brytyjskie i holenderskie ponownie bombardowały port Baniuwangi, położony we wschodniej części wyspy Jawy.

Ormianie wracają do swego kraju

z Bułgarii, Syrii i Libanu

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS donosi, że po Ormianach, którzy przybyli do radzieckiej Armenii z Syrii i Libanu, obecnie przyjechało tam 783 Ormian z Bułgarii na pokla-

dzie okrętu „Aniwa“. Repatrianci podkreślają serdeczne pożegnanie, jakiego doznali ze strony władz i robotników w Warnie. Spodziewany jest wkrótce przyjazd dalszych liczących grup Ormian. W porcie Batum zgromadzone przybyłym owacyjne przyjęcie. Uczniowie szkół powszechnych ofiarowali przybyłym kwiaty. Po odpoczynku obywatele radzieccy udadzą się specjalnymi pociągami do różnych miast w Armenii radzieckiej.

O wolność prasy w Anglii

Starania związku dziennikarzy

LONDYN (PAP). Minister Morrison przyrzekł delegacji związku dziennikarzy, że przedstawi gabinetowi podanie w sprawie mianowania komisji królewskiej do zbadania wolności prasy. Narodowy związek dzien-

nikarzy przyjął rezolucję stwierdzającą, że wolność prasy nie może być naruszona przez skupienie dzienników w rękach dwóch lub trzech potrzebnych grup handlowych.

Fabryka penicyliny

przybywa z Kanady do Polski

KRAKÓW (PAP). Przedstawiciele Państwowych Zakładów Produkcji Szezepienek w Krakowie wyjechali niedawno do Toronto, celem przejęcia ofiarowanej Polsce przez Kana-

dę fabryki penicyliny. Informują oni, że fabryka, wyposażonej w stanie demontażu i już w najbliższym czasie zostanie przewieziona do Polski. Roczna zdolność produkcyjna tej fabryki, wyposażonej w najnowocześniejsze amerykańskie urządzenia i aparaturę sięga 12 tys. ampułek, każda o zawartości 10 tysięcy jednostek penicyliny.

Górnicy polscy wracają z Francji

ZABRZE, (PAP). — 12-ty transport górników z Francji, który przybył do kraju, jako trzeci skolei, został skierowany do Zabrza. Transportem tym przybyło 150 rodzin. Mieszkańcy Zabrza przygotowali przy-

byłym rodakom owacyjne przyjęcie. W imieniu miasta powitał gościny wiceprezydent ob. Rambuszek. Opiekę nad przybyłymi górnikaми i ich rodzinami przyśle zakładowe nie przemysłu węglowego.

Obywatele Szwecji

mają zapewnioną starość

SZTOKHOLM (PAP). Parlament szwedzki przyjął ustawę mocą której od 1 stycznia 1948 roku począwszy każdy obywatel szwedzki obojga płci, niezależnie od posiadanych środków i pobieranych emerytur, pobierać będzie po osiągnięciu 67-go roku życia minimalną pensję w wysokości 1.000 koron rocznie. Pensja ta w miejscowościach szczególnie drogiej podwyższona być może do 1.600 koron. Obywatele pozostający w związku małżeńskim pobierać będą 2.400 koron rocznie. Obecnie obowiązujące ubezpieczenie na starość przewiduje wypłatę pensji zależnie od dochodów i posiadanego majątku i wynosi od 93 do 900 koron rocznie dla samotnych oraz od 186 do 1.700 dla pozostających w związkach małżeńskich. Nowa ustawa obejmie swym zasięgiem 700.000 osób i kosztą nią związane wyniosą ponad 780 milionów koron rocznie. W porów-

nanu z obecnie obowiązującą ustawą wyniesie ten wzrost 437 milionów koron rocznie.

Wielki szpital dla dzieci

zbuduje w Polsce angielska fundacja

WARSZAWA, (PAP). — Dnia 24 bm. p. Thomas Neale, przedstawiciel angielskiej fundacji pomocy dla dzieci polskich złożył wizytę w Ministerstwie Zdrowia. Fundacja, która reprezentuje p. Neale powstała w r. 1942 i roztoczyła opiekę nad dziećmi polskimi zagranicą, dostarczając im odzieży, żywności i leków. P. Neale zadeklarował w imieniu fundacji wybudowanie w Polsce wielkiego szpi-

tala dla dzieci, którego plan przedstawił wiceministrowi dr Michajdziej. W związku z tym Ministerstwo Zdrowia powołało komisję, która ustali miejsce, gdzie stanie wspomniany szpital. W czasie pobytu w Warszawie, p. Neale zwiedził szereg instytucji opiekuńczych i wychowawczych, przyrzekał jaknajdalej idącą pomoc.

Niemieckie trusty przemysłowe istnieją nadal...

Opinia francuska o angielskiej polityce w Niemczech

Na łamach paryskiego tygodnika „Fraternelle”, będącego kontynuacją dawnego organu podziemnego Ruchu Oporu, Claude Chaillet krytykuje ostro politykę, jaką prowadzi Anglia w okupowanej przez siebie części Niemiec.

Jak wiadomo wspólnym celem Aliantów, okupujących Niemcy jest kompletne wykorzenienie faszyzmu i militarizmu, zgnięcie niemieckiego potencjału wojennego, wprowadzenie w państwie okupowanym demokracji i ściąganie odszkodowań wojennych. Dużo się o tym wszystkim mówiło od czasu konferencji w Jaltie, w Teheranie i w Poczdamie. Wszystkie te zamiary i cele nie straciły nic ze swej aktualności od chwili wygrania wojny przez Sojuszników, i obecnie nadszedł najodpowiedniejszy moment spełnienia ich.

Zdaniem dziennikarza francuskiego faszyzm można definiować jako dyktaturę najczarniejszej reakcji: potęgę wielkich finansów i trustów przemysłowych. Co do militarizmu niemieckiego, to wiadomo każdemu, iż był on naturalnym wynikiem ekspansyjnego imperializmu, opartego na realnych podstawach ekonomicznych, tysiącokrotnie już potępionych i wyklętych.

Gdy w roku 1945 Angliści wkroczyli do Niemiec, zastali naród zupełnie zrezygnowany, zdecydowany poddać się kompletnie woli okupantów, nie śniący nawet o jakimś oporze. Do tej postawy ludności niemieckiej przyczyniły się niemało audycje radia angielskiego, słuchane skwapliwie w Niemczech. Gdy speaker londyński mówił o konieczności powieszenia zbrodniarzy wojennych, o wywłaszczeniu Kruppa i jego mniejszych kompanów oraz o wprowadzeniu w Niemczech ustroju demokratycznego — wierzone mu na słowo. Zbrodniarze wojenni drżeli ze strachu, pan Krupp i jego towarzysze odkładali na stronę „mały kapitał” na czarną godzinę, a robotnicy z Hamburga i Durburga zacierali ręce i między dwiema falami nalotów alianckich szepotali sobie do ucha, że zwycięstwo Aliantów przyniesie im rehabilitację i wyzolenie.

To też w chwili rozpoczęcia się ofensywy, w okresie gdy reżim hitlerowski istniał jeszcze w Niemczech, robotnicy zagłębia Ruhry przejęli właściwie fabryki, kopalnie i zakłady przemysłowe tego okręgu. Robotnicy uchronili te fabryki od wysadzenia ich w powietrze przez ustępujące oddziały Wehrmachtu. W tych to pamiętnych dniach niemieckiej robotniczej oporu, zgnieciony przez tyle lat najstraszliwszym terrorem, w wielu

miejsowościach doszedł wreszcie do głosu i spełnił swe żądanie.

Przez pewien czas fabryki niemieckie, zwłaszcza w okręgu Ruhry, były administrowane przez specjalnie powołane w tym celu organizacje robotnicze. Robotnicy pierwszego przystąpili do akcji „denazyfikacji”.

Nie potrzebowali skomplikowanych ankiet, ni kwestionariuszy, znali dobrze swych ludzi. Wiedzieli, którzy majstrowie wkładali w swą pracę zbyt wiele gorliwości, i którzy przemysłowcy wydawali Niemcom robotników, o których wiedzieli, iż są antyfaszystami. Czystka przeprowa-

dzana przez robotników była sprawną, energiczną i skuteczną. Niestety nie trwała długo. Po wkroczeniu oddziałów sojuszników władze alianckie przejęły te sprawy w swe ręce. Władze te wciągnęły wysoko na maszt sztandar z najszybszymi hasłami demokratycznymi

naszą emigrację we Francji, jako element najbardziej twórczy, pozytywny, demokratyczny i potrzebny bardzo w Polsce.

i pod tym sztandarem rozpoczęły tzw. denazyfikację.

Według recepty angielskiej hitlerowcem jest każdy, który był zapisany do partii narodowo-socjalistycznej. Dziennikarz francuski ubolewa, iż z powodu stosowania tego szablonu wielka ilość osobników, którzy najaktywniej wspierali faszyzm unika obecnie kary i represji, gdyż liczni typowi reprezentanci szowinizmu i militarizmu niemieckiego, reakcjonści, zamaskowani właściciele wielkich akcyjnych spółek przemysłowych, nie należeli wcale do partii. Ludzie ci mogli pozwolić sobie na luksus nie brania się bezpośrednim zetknięciem z bagnem hitlerowskim.

Kilka miesięcy temu władze angielskie zdecydowały się wprowadzić zaarrestować kilkudziesięciu przemysłowców, ale według jakich właściwie kryteriów dokonuje się tych arestowań? — zapytuje dziennikarz francuski. Dlaczego arestuje się jednych, podczas, gdy tak wielu innych, nie mniej obciążonych spacernuje swobodnie na wolności, i obejmuje coraz wyższe stanowiska?

W tym miejscu należy wziąć pod uwagę całokształt angielskiej polityki gospodarczej w Niemczech. Umowy międzyalianckie przewidują zniweczenie koncentracji przemysłowych i finansowych, które uważane są za nie innego, jak pewne formy nowoczesnego imperializmu. Ale właśnie w tej dziedzinie Niemiec, gdzie postanowienie to jest najmniejszą przetrząsą, przestrzega go się najmniej. Trusty przemysłowe istnieją nadal, przy czym w większości wypadków w składzie personelu poczynione zostały tylko nieznaczne zmiany, a kierownicy administracji i dyrektorzy pozostali na dawnych swych stanowiskach.

Chleb na kartki i opozycja

W bogatej Anglii już od 21 lipca chleb i przetwory zbożowe podlegają racjonowaniu mimo niezwykle ostrych sprzeciwów opozycji parlamentarnej. Przebieg dyskusji w Izbie Gmin był niezwykle dramatyczny. Racjonowanie chleba jest wśród ludności oczywiście bardzo niepopularne, wskazuje m. innymi na niezwykle ciężką sytuację kraju. Chleb bowiem w Anglii nie był przez całą wojnę racjonowany, nawet w najcięższych okresach, kiedy blokadą niemieckich okrętów podwodnych uniemożliwiała całkowicie dowóz żywności z zewnątrz. Ta sytuacja wykorzystana opozycją, aby zdyskredytować rząd Partii Pracy w oczach społeczeństwa, wykazując jego nieudolność.

Rozpoczęła się kilkudniowa dramatyczna walka, opozycja została poparta przez przejęte obowiązki głośnienia społeczeństwu i przez cech piekarzy, którzy zapowiedzieli, że nie zastosują się do poleceń rządu, w dziedzinie racjonowania chleba.

Zdawało się, że sytuacja rządu jest bez wyjścia.

I oto w tej ciężkiej sytuacji sama opozycja przyszła na pomoc rządowi, wykazując, że wyżej ceni interes państwa od swojego interesu partyjnego. Przywódca opozycji, był premier Churchill wykorzystał swoje wpływy, aby skłonić piekarzy do zastosowania się do zaleceń rządu i zapobiegł groźnemu kryzysowi.

W niejednym państwie opozycja wykorzystaby trudną sytuację rządu, aby go zupełnie zgubić i zdyskredytować w oczach opinii publicznej kraju celem zdobycia dla siebie popularności.

(w).

Premier tow. Osóbka-Morawski do Polaków we Francji

WARSZAWA, (SAP). — W Warszawie bawił przez kilka dni prezes Rady Narodowej Polaków we Francji ob. Józef Łuka, który dn. 23 b.m. ucał się z powrotem do Paryża, zabierając z sobą pismo odręczne tow. E. Osóbki-Morawskiego, do Polaków we Francji — następującej treści:

— Korzystam ze sposobności, aby za pośrednictwem ob. Józefa Łuki, Prezesa Rady Narodowej Polaków we Francji, przesłać Wm wszystkim w imieniu Rządu Jedności Narodowej najserdeczniejsze pozdrowienia.

Chcę Was zapewnić, że dla Was wszystkich znalazł się miejsce, praca i chleb w nowej Polsce. Ze nikt więcej z Polski nie będzie musiał emigrować za pracą i chlebem do obcych krajów. Nasz kraj był i jest jeszcze bardzo zrujnowany, ale dość szybko odzyskał się z nowego życia. Po nowych zbiorach będzie nam o wiele łatwiej żyć i pracować, aniżeli to było dotąd.

Chcę Wam też bez żadnych komplementów powiedzieć, że choć pragniemy powrotu do kraju wszystkich Polaków, rozproszonych po całym świecie, to cenimy sobie najwięcej

naszą emigrację we Francji, jako element najbardziej twórczy, pozytywny, demokratyczny i potrzebny bardzo w Polsce.

Terror w Trieście trwa pod ochroną władz okupacyjnych

BELGRAD (PAP). Główny zarząd związków zawodowych Jugosławii przesłał do Światowej Federacji Związków Zawodowych telegram następującej treści: „W okupowanej strefie „A” szaleje faszystowski terror. Robotnicy Triestu strajkowali przez 12 dni na znak protestu przeciwko faszystowskiemu terrorowi. Terror ten jednak nie ustaje. Pod ochroną okupacyjnego zarządu wojskowego dokonuje się masowego terroru nad robotnikami i ich

związkami zawodowymi. Robotnicy i demokratyczna ludność strefy „A” domagają się natychmiastowej pomocy w walce z faszystowskim terrorem. Zarząd związków zawodowych w imieniu 800.000 zorganizowanych robotników i pracowników związków zawodowych zwraca się do Światowej Federacji Związków Zawodowych, by wysłała delegację, która stwierdziłaby naocznie istotny stan rzeczy.

Szpiedzy niemieccy w Danii

Agenci w pałacu Królewskim Sensacyjne rewelacje prasy duńskiej

KOPENHAGA (PAP). — Policja duńska wykryła niemiecką placówkę szpiegowską w składzie około 150 osób. Jest to organizacja wojskowego kontrwywiadu, znana pod nazwą „Abwehr Dänemark”. Według jej było zbieranie materiałów dotyczących osób złe widzianych przez hitlerowców, które miały być zamordowane lub odizolowane w razie gdyby Dania stała się terenem działań wojennych. Przy pomocy szpiegów Niemców udało się sporządzić obszerne kartoteki, w których można było znaleźć nazwiska większości działaczy duńskiego ruchu oporu, znanych z nich antyniemieckiego nastawienia. Niemcy posiadali szpiegów w większości fabryk, które wykonywały zamówienia dla armii niemieckiej, większość hoteli i restauracji pozostawało pod ścisłą obserwacją. Niemcy posiadali agentów nawet w pałacu królewskim. Na czele organizacji szpiegowskiej stał kapitan marynarki

Hoecht oraz niejaki Bodo Schilling, który uchodził za dyrektora towarzystwa kinematograficznego i przedstawiciela tow. naftowego „Argo”. Policji duńskiej udało się aresztować ostatnio kapitana Sommer Reiter oraz Rudolfa Prijs, wyższego urzędnika administracji duńskiej w Grenlandii, którzy byli szpiegami. Sommer rozpoczął swą karierę wojskową w armii duńskiej. Przed wstąpieniem na służbę niemiecką był lotnikiem marynarki wojennej duńskiej. Z rozkazu Tittlervon Schleich zorganizował on w roku 1943 duński korpus obrony lotników niemieckich. Oddział ten jednocześnie był przeznaczony do walki przeciwko duńskiemu ruchowi oporu. Członkowie jego rodziny oraz dwaj współ-

pracownicy ukrywali się w Danii przez przeszło rok. W domu, w którym zamieszkiwał Sommer, znaleziono skład broni. Wśród szerokiej kół publiczności duńskiej panuje przekonanie, że Sommer cieszył się poparciem wpływowych kół duńskich, tylko w ten sposób bowiem można sobie wytłumaczyć jego długotrwałą działalność szpiegowską. W Danii panuje przekonanie, że Sommer należał do przywódców tajnego ruchu hitlerowskiego „Wilkołaków”. Dzienniki duńskie przepowiadają dalsze rewelacje, ponieważ Niemcy mieli swych szpiegów we wszystkich organizacjach przemysłowych, wojskowych i publicznych w Danii.

Los kapitałów niemieckich w Szwecji Przed podpisaniem umowy z aliantami

SZTOKHOLM (PAP). Jak donoszą z Waszyngtonu, epitraktacje, jakie delegacja szwedzka prowadzi od pewnego czasu z przedstawicielami mocarstw zachodnich w sprawie wydania kapitałów niemieckich w Szwecji, posunęły się już tak daleko, że jedynie definitywna zgoda rządu szwedzkiego jest potrzebna w celu podpisania gotowego projektu umowy. W myśl informacji ze źródeł amerykańskich ma Szwecja zgodzić się na wydanie około 3/4 ogólnej sumy kapitałów niemieckich w Szwecji, co wyniesie około 387 milionów koron. Kapitały niemieckie mają zostać w Szwecji zrealizowane przy współudziale międzyalianckiej komisji, a wpływy użyte mają być na pokrycie odszkodowań, opieki nad uchodźcami itp. Pozostała część kapitałów niemieckich w Szwecji użyta ma być na pokrycie szwedzkich pretensji do Niemiec za szkody wojenne, wyrządzone na terytorium szwe-

dzkim oraz jako odszkodowanie za życie utracone przez obywateli szwedzkich na skutek działań wojennych niemieckich sił zbrojnych. Ponadto delegacja szwedzka zgodzić się miała na wydanie aliantom złota, które zrabowane zostało przez Niemców w krajach okupowanych. Wartość tego złota dochodzi do 10 milionów dolarów.

Odezwa kard. Szustera

MEDIOLAN (SAP). Katolicki dziennik „Italia” publikuje apel kardynała Szustera do diecezjan w sprawie ostatnich strajków. Szuster przestrzega, by nie stali się oni zabawką w ręku podżegaczy, chcących wpędzić kraj w otchłań rewolucji, lecz by współpracowali z rządem, w celu przezwyciężenia kryzysu, gdyż głód jest najgorszym doradcą.

**AKWIZYTORZY
OGŁOSZENIOWI
POSZUKIWANI**
na teren Warszawy i wszystkich
Województw

Podania wraz z życiorysami należy przysyłać pod adresem:

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA”
WYDZIAŁ OGŁOSZEŃ I REKLAMY
WARSZAWA — ul. WIEJSKA Nr 18.

Polskie dzieci ze smutnego kraju Smetka

Komitet przyjaciół Warmii i Mazurów przy pracy

Pewnego dnia nad jeziorami i puszcami Prus Wschodnich załopotali białoczerwone flagi, ukazały się czapki z małym polskim orzełkiem... Przeraził się ich zielący nienawistą do wszystkiego co polskie Smetek i gorączkowo zaczął szukać tak dobrze sobie znanego czteroramiennego znaku. Daremnie, swastyki nie było już nigdzie.

POZOSTAŁ SMUTEK

Niemą już w Warmii wankowiczowskiego Smetka... kolata się teraz może gdzieś po polach i lasach okupowanych Niemców... a może wyje, ze złości bałtyckim wicherem... Uciekł Smetek, lecz nie pozbył się jeszcze Prusy Wschodnie swojej melancholii... pozostał tam jeszcze wielki, głęboki smutek Smutek tych, którzy potracili w zawierusze wojennej swych najbliższych, tych, którzy czują że są otoczeni ogólną nieumienością. Bo niestety wielka część społeczeństwa polskiego uważa mieszkańców tych ziem za element jeśli nie zupełnie nie miecki to przynajmniej bardzo złem czony. Stąd tak wielka lista strat wojennych.

KOMITET PRZYJACIÓŁ WARMII I MAZURÓW

Rozumiejąc tragiczne położenie Prus Wschodnich i pragnąc uratować od kompletnej depresji wartościowy element ludzki, utworzył się w Łodzi Komitet Przyjaciół Warmii i Mazurów. W skład zarządu komitetu wchodzi: dyr. Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi ob. Malinowski — prezes, wiceprezydent E. Ajnenkiel i prof. U. L. dr. Hilarowicz — wiceprezesi i długoletni działacz Związku zachodniego Bolesław Mrówczyński — sekretarz generalny. Jedną z pierwszych czynności komitetu było przywiezienie z Prus Wschodnich sierot wojennych i umieszczenie ich na koloniach razem z robotniczymi dziećmi z Centralnej Polski. Zdajemy sobie sprawę jak wielkie znaczenie może mieć spędzenie paru tygodni w środowisku polskim dla tych małych istotek, które czują się bezpiecznie i zblakane w nowej, niebardzo jeszcze znanej ojczyźnie o której im zmarli rodzice mówili z takim pietetem.

OCZY, KTÓRE WIELE WIDZIAŁY

Jedziemy na kolonie, by poznać te dotychczas obce, a tak nam już bliskie — dzieci. W Tuszynie pod Łodzi. Jest ich 23... same dziewczynki. Zbliża się do nas onieśmielone stadko w kuszach podniszczonych sukieneczek i przygląda nam się dość nieufnie wielkimi, świetlistymi i smutnymi oczyma dzieci, które już właściwie nie są dziećmi, bo za wiele widziały i za wiele przeszły.

Serdeczne słowa, którymi wita je prez. Ajnenkiel, słowa, z których przebiega nie jakaś tania i sztuczna dobroczynność, ale prawdziwa miłość dla dziecka, rozjaśniają namu rozpuszczone buzie, a prezenty cukierki, czekolada i książki najzupełniej już rozładowują napiętą atmosferę. Okrą

gają z zachwytem smutne oczy na widok kolorowych obrazków w książkach, chude rączki mocno ściskają tabliczkę czekolady...

O WARMIO MOJA MIŁA...

Zawarta zostaje przyjaźń. Dzieci zaczynają popisywać się przed nami śpiewem. Płynnie wzruszająca piosenka o rodzinnym kraju. Twarde gardłowe dźwięki niemieckie w polskiej piosence. „O, Warmio moja miła, newoli srogo pęta... „Dzisiaj Polscy tam sztandary i odrodzenia cud... Oczy dziewczynki zachodzą łzami, biedne, małe samotne serduszka tęsknią za rodzinną Warmią, a może myślą o tym, że nikt tam już na nie nie czeka... Wzrusza się również ich opiekunka, młoda dziewczyna z Olsztyna, która nam przed chwila

opowiadała, jak wiele cierpień kosztowało ją zachowanie polskości.

NE ZYJE...

Dziewczynki przedstawiają się nam... same polskie nazwiska i niemieckie imiona, Gerda, Elżbieta, Truda...

Odzie mieszkańce, co robicie, czego się uczycie, małe polskie dziewczynki z niemieckimi imionami? Mieszkają w sierocińcu w Olsztynie. Chodzą tam do polskiej szkoły i poraz pierwszy w życiu przyswajają sobie sztukę czytania i pisania po polsku. Tak, domu własnego już nie mają, rodzice ich poginęli podczas wojny...

TO DLA RODZENSTWA...

Jakieś siedmioletnie maleństwo podreptało na swoje posłanie i pie-

czołowicie chowa pod siennik otrzymaną czekoladę. Na nasze pytania, odpowiada, że chowa to dla braciśzka, który został w Olsztynie... „Bede mu mówić, że tu dają czekoladę, niech i on zje”. Dla tego dziecka tabliczka jest wielkim, głębokim przeżyciem, a może symbolem tego, że nie jest już samotna na świecie, ona i jej mały braciśzek, że ktoś się nimi przelecz interesuje.

Jestem przekonana, że inicjatywa Komitetu wyda piękne rezultaty, że te dzieci już są bezapelacyjnie polskie... swoje... Czują się świetnie na koloniach, zawarły przyjaźń z miejscowymi dziećmi i wywożą do swej dalekiej ziemi świadomość, że wreszcie znalazły bliską, własną Ojczyznę.

Kalot.

Po wybuchu bomby atomowej pod wodą Król Juda chce wrócić na atol Bikini

NOWY JORK. — W nocy ze środy na czwartek o godz. 11,35 według czasu środkowo-europejskiego marszałek Hallowsy, znany uczony amerykański naciśnię „cyn-giel” na pokładzie żeglującego gdzieś daleko na Pacyfiku statku — i piąty w dziejach świata wybuch atomowy wzburzył spokojne wody w atolu Bikini.

Nie jest wiadome na jakiej głębokości bomba ma eksplodować. Z początku informowano, że wybuch nastąpi na głębokości około 20 stóp pod powierzchnią — potem korespondenci z Bikini dawali do zrozumienia, że na znacznie większej głębokości, gdzieś między 100 a 150 stopami.

Najbardziej narażona z całej floty eksperymentalnej będzie tym razem grupa łodzi podwodnych, w liczbie sześciu których stan ma wykazać jaknajbardziej szczegółowe działanie wybuchu. Na okrętach — tak jak i poprzednio — umieszczona będzie pewna ilość zwierząt, a mianowicie — 400 myszy i 20 świń.

Kierownicy eksperymentu do ostatniej chwili zajęci byli przygotowaniem. Tak np. rzeczoznawca radiotechnik został w ostatniej chwili „porwany” z własnego mieszkania pod Nowym Jorkiem, przewieziony samolotem wojskowym do Waszyngtonu i stamtąd po załatwieniu w „amerykańskim” tempie koniecznych formalności, przewieziony w ciągu 24 godzin na Bikini.

Korespondenci amerykańscy usi-

lują przewidzieć jaki skutek przyniesie eksperyment. Przypuszcza się, że wybuch będzie silniejszy, ponieważ woda jest najlepszym przewodnikiem energii. Jednocześnie zapytują dziennikarze, jak dalece „radioaktywne” wody wpłyną na życie fauny morskiej. Niektórzy dziennikarze przewidują znów powstanie potwornej fali, która sięgnie rzekomo aż po wybrzeża Ameryki i Azji.

Król Judas, naczelnik szczepu tu-

bylców na Bikini, zbiegł we wtorek z wyspy Rongerik na lagunę Bikini, aby być obecnym w dniu 25 bm. w czasie wybuchu bomby atomowej.

Judas powiedział wiceadmirałowi Blandy, pod którego kierownictwem odbywają się doświadczenia, że pragnie przyprowadzić z powrotem cały swój lud, w ilości 167 głów, z obecnej siedziby na wyspie Rongerik, ok. 180 km na wschód, do ojczyzny na atolu Bikini.

Za znęcanie się nad Polakami kara śmierci dla członka „Selbstschutzu”

(SAP) — W dniu wczorajszym przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanął Otton Grudziński (ur. 12. 10. 1907) oskarżony o to, iż będąc w czasie okupacji członkiem „Selbstschutzu” i szoferem Straży Ogniowej w Tomaszowie Maz., brał czynny udział w łapaniach na ludność miejscową oraz okolicznych wsi, bił i znęcał się nad Polakami i Żydami, szczególnie w okresie organizowania ghetta, stał się bezpośrednią przyczyną uwięzienia i wywiezienia do Oświęcimia Antoniego Komara, który zmarł w obozie oraz wymuszał pieniądze i wódkę od swych kolegów.

Zawezwani świadkowie, przeważnie członkowie Straży Pożarnej w Tomaszowie, potwierdzają w całej

rozsądloności zarzuty stawiane Grudzińskiemu, udzielając poza tym wiele szczegółów nieludzkiego znęcania się nad nieletnim Polakiem, kobietami i ludnością żydowską. Grudziński sam przechwalał się przed komendantem straży jak i kolegami, że on „usadził” A. Komara i ciągle podkreślał swoją władzę i wrogie stosunki do Polaków.

Ciekawym był fakt, że z kilku powołanych przez obronę świadków pra-

wie wszyscy świadczili przeciwko Grudzińskiemu, z wyjątkiem tylko Kwapiśza, który w nader niezręczny sposób podejmował jego obronę. Jak wykazało dalsze badanie świadka, przebywał on obecnie w więzieniu w oczekiwaniu na proces Sądu Specjalnego za przynależność do policji niemieckiej w czasie okupacji i działanie na szkodę Polaków.

Sąd skazał oskarżonego Ottona Grudzińskiego na karę śmierci.

Przyjaźń narodów słowiańskich zadokumentowana w Jugosławii

BELGRAD (PAP). Po zakończeniu obrad komitetu organizacyjnego zwołania słowiańskiego kongresu, który ma się odbyć w Belgradzie, prezes Słowiańskiego Komitetu w Moskwie gen. porucznik Aleksander Gundarow opuści Jugosławię. — Na lotnisku żegnali go przedstawiciele słowiańskiego komitetu w Belgradzie. Przed odjazdem generał Gundarow oświadczył przedstawicielowi agencji Tanjug:

„Jugosławia nie została wybrana przypadkowo jako kraj, w którym odbędzie się kongres słowiański. Ju-

gosławia jest krajem, w którym odzwierciedliła się przyjaźń i braterstwo narodów słowiańskich. Były one manifestowane nie tylko podczas wojny, ale i po jej zakończeniu przy odbudowie kraju. Przy budowie linii kolejowych pracuje młodzież wszystkich narodów Jugosławii wraz z młodzieżą wielu krajów słowiańskich. Wśród nich widzimy brygady młodzieży Czechosłowacji, węgry, młodzież z Krainy Julijskiej i Triestu. Przyjechała również młodzież z Polski. Jest to dowodem braterstwa narodów słowiańskich.

40 tysięcy lekarzy w Niemczech członkami NSDAP

MONACHIUM (PAP). Amerykańskie władze wojskowe znalazły w siedzibie bawarskiej izby lekarskiej w Monachium spis 40 tysięcy niemieckich lekarzy i siostr miłosierdzia, czynnych członków NSDAP. Karty znajdowały się w specjalnej karto-

tece. Część z nich, jak się okazało została uprzednio spalona. Z polecenia władz amerykańskich prezes izby dr. Hellenherger i dwaj jego współpracownicy zostali aresztowani.

Narzędzia dentystyczne dla PCK od Polaków w Ravensburgu

Zarząd Główny PCK otrzymał od Powiatowego Ośrodka Polskiego w Ravensburgu — komplet narzędzi dentystycznych. Dar ten jest tym cenniejszy, że w Polsce brak jest w ogóle tego rodzaju narzędzi, a sprowadzenie ich z zagranicy połączone jest z wielkimi trudnościami.

Ośrodek Polski w Ravensburgu otrzymał wspomniane wyżej narzędzia od Polonii amerykańskiej w

1945 r. Obecnie dzięki dokonanej z tego terenu repatriacji naszych rodaków — Ośrodek w Ravensburgu przekazał narzędzia dentystyczne Polonii Amerykańskiej — Polskemu Czerwonemu Krzyżowi w kraju.

Otrzymał komplet Zarząd Główny PCK przekazał nowozałożonemu gabinetowi dentystycznemu w Okręgu Warszawskim.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych sprzeciwiło się parcelacji tego majątku ze względu na to, że jego powierzchnia wynosiła mały tylko 99 i pół ha. Po ścisłym rozpatrzeniu sprawy okazało się, że powierzchnia tego majątku wynosi przeszło 103 ha, a tylko jedna z parcel, należących do tego majątku i gospodarowanych łącznie od wielu lat przez hr. Dąbskiego, zapisana jest w księdze gruntowej jeszcze od 1875 r. na nazwisko dawnego właściciela Niemca.

Wobec takiego stanu rzeczy Rada Ministrów stanęła na stanowisku, że majątek „Muszynek” podlega parcelacji i poruczyła Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych wykonanie tego postanowienia.

Uchwała zapadła wszystkimi głosami przeciw głosowi wicepremiera Mikołajczyka.

Majątek „Muszynek” będzie jednak rozparcelowany

Eugeniusz Kwiatkowski

Morze było zaminowaną pustynią a wybrzeże cmentarzyskiem życia

Jest rzeczą zrozumiałą, że nie możemy jeszcze otrzaskać z siebie strasznych i tragicznych przeżyć wojennych i ich konsekwencji. Ciężkie one będą długo nad naszym narodem. Żadne bowiem ze społeczeństw świata nie przeżyło tak głębokiego, tak powszechnego, tak niesamowitego wstrząsu, jak naród polski.

Symbolom losu Polski jest Warszawa. Wojna toczyła się na olbrzymich przestrzeniach świata. W Europie przewalały się jej niszczące fale od morza Kaspijskiego i Czarnego — aż po Atlantyk, od Narwiku aż po Sycylię. Ale największe natchnienie jej skutków spadło na Polskę. Gdyby istniał idealny aparat rejestrujący wszystkie spustoszenia i wszystkie ciosy, to w Polsce łatwiej można by zestawiać rejestr tego co ocalało, niż tego co uległo zniszczeniu. Łatwiej byłoby zestawiać szereg listę rodzin czy osób, które nie zostały osobistej klęski niż odwrotnie.

Taka sama była w istocie rzeczy sytuacja nasza i nad brzegami Bałtyku. Morze było zaminowaną pustynią, a wybrzeże cmentarzyskiem życia. Zrytym następnym przez szaleńcze szabrownictwa. To nie wszystko. Brakowało nam elementarnych narzędzi pracy. Wydawało się, że ogrom spustoszeń i dewastacji sam przez się uniemożliwiał zmontowanie jakiegokolwiek programu rekonstrukcji. Sam widok zewnętrzny naszej rzeczywistości przesyłał duszę i umysł ludzkie niewiarą w wyniki pracy. Zespół wykwalifikowanych ludzi pracujących od lat nad morzem został zdeorganizowany. Wszystko co mogło wiązać człowieka pracy z wybrzeżem, zostało zniszczone, samoloty, koleje, drogi, mosty, wodociągi, szkoły, szpitale, kościoły.

Wśród dymiących popiołów sterczały resztki magazynów portowych. Rozwalone, resztki kranów i dźwigów zepchnięte zostały do morza. Nadbrzeża i falochrony — niegdyś dumą naszej Gdyni — stały się zapora życia. Drogi zawałone gruzami, wrakami wozów pancernych, armat, resztkami sprzętu bojowego, trupami, były nie do przebycia. Drzewa powalone, lasy zniszczone, pola u równie zryte, waly ochronne zdemolowane, znaczne obszary zalane wodą, służy wysadzone w powietrze, tabor pływający zatopiony. Na wielokilometrowych przestrzeniach brzegu morskiego, tak żywego, tak ruchliwego, tak aktywnego i tak wyposażonego przed wojną — nie można znaleźć ani jednego elementu zdrowego i całego.

Pozostała tylko jedna, głęboka świadomość w umysłach dziesiątków tysięcy ludności polskiej, ciągnącej ponownie nad historyczne wybrzeże Bałtyku. Wracamy do siebie. Cały

sens moralny tego kataklizmu dziełowego, którego skutków nie dostrzegamy wyraźnie jeszcze i dzisiaj, leży dla nas w tym, że w tej nowej i krwawej wędrówce ludów, zainicjowanej przez wodzów plemienia germańskiego, znaleźliśmy się u samej kolebki Polski Chrobrych i Bolesławów...

W ciągu kilkunastu lat — na piaszczystym pustkowiu Gdyni — wyrósł największy port na Bałtyku. Wbrew prawom biologicznym nigdy nie dokonaliśmy takiego cudu. Czyż nie libyśmy się okłamywać dla chęci narodowej ambicji, że byliśmy najlepszymi w Europie organizatorami, że prześcignęliśmy w koncentracji pracy i kapitałów inne narody na naszym wybrzeżu? Rezultaty nasze były przede wszystkim konsekwencją trwałości choćby połowicznej decyzji powiązania organizmu polskiego z morzem. Współcześnie, po drugiej wojnie światowej, stanęliśmy na wybrzeżu Bałtyku w obliczu niepoimnie większych trudności.

Można z całym obiektywizmem stwierdzić, że w tym najtrudniejszym czasie pobite zostały wszystkie rekordy przeszłości. Każde porównanie, czy to z okresem po pierwszej wojnie światowej, czy też z rozwojem sytuacji w portach zachod-

nie - europejskich, udowadnia tę prawdę. Oba bowiem czynniki zagrały tu równocześnie. Zaplecze odzyskało swoje wybrzeże morskie, a morze w swej nowej sytuacji geograficzno - politycznej powiazało się organicznie ze swym zapleczem. Ten czynnik strukturalny wywarł potężny wpływ na szybkość i rozmiar rzeczywistego powrotu urządzeń portowych i wybrzeża do życia.

Aktualnie przeładowniemy po niecałym roku pracy zwyż 50 proc. tego, co to samo wybrzeże w okresie delty Wisły przeładowało w najlepszym roku powojennym, przy pełnym wyposażeniu technicznym i 300 proc. tego, co się tu przeładowywało

w szóstym roku po pierwszej wojnie. Rezultat ten jest najbardziej rzeczową dokumentacją tego, że obalenie sztucznych linii granicznych pomiędzy polskim zapleczem a wybrzeżem Bałtyku od Szczecina i Swinoujścia po Elbląg i Fromberg stworzyło stan biologicznie tak korzystny, tak naturalny i tak właściwy, że on sam obalił połowę trudności i skutków barbarzyńskiej dewastacji. To jest wkład czynnika politycznego i sytuacyjnego w odbudowę polskiego wybrzeża. Istnieje jeszcze czynnik drugi, t.j. praca ludzka.

Jeżeli bowiem przy odbudowie urządzeń przeładunkowych i komunikacyjnych w granicach 25 do 30

proc. stanu przedwojennego przeładować zdołaliśmy powyżej 50 proc., maksymalnego przeładunku z poprzedniego okresu, to stało się to dzięki wysiłkowi pracy wielu grup ludzkich: pracowników portowych, kolejarzy i węglańców śląskich. Przed tygodniem i Gdynia i Gdańsk — w rzetelnym obecnie wysiłku dla dobra tej samej sprawy — przeładowały oddzielnie pierwszą milionową tonę węgla. Od lipca do maja r.b. wybrzeże nasze wysłało łącznie dwa miliony ton węgla w świat, nie licząc ilości przeładowanych również w Szczecinie. Ten rezultat został osiągnięty w ciągu dziesięciu miesięcy rekonstrukcji portów. Na dalsze dwa miliony ton nie będziemy oczekiwać dłużej niż do września, t.j. już tylko cztery miesiące.

To jest tylko jeden, najlepszy i najpomysłniejszy wynik. Łączny zaś obrót towarowy do połowy maja r.b. wyniósł w obu portach zwyż 3 miliony ton. Obrót towarów pozawęglowych wynosił początkowo niezna czny odsetek, w kwietniu zaś dosięgł prawie 40 proc. obrotu sumarycznego. Należy wyraźnie podkreślić, że rezultaty te w wielkiej mierze są konsekwencją znacznego usprawnienia komunikacji kolejowej. W sierpniu ub. r. dzienny obrót wagonów w portach wynosił średnio 157, w grudniu doszedł do 391 wagonów, w miesiącu kwietniu r.b. zarejestrowano już dziennie 1.171 wagonów.

Równolegle można by przytaczać długą listę faktów, demonstrujących bez żadnej wątpliwości żywiołowy powrót wybrzeża morskiego do życia. Żadne cyfry i fakty nie zastąpią jednak obrazu bezpośredniej rzeczywistości. Ale i tę rzeczywistość trzeba oglądać nie w statycznym punkcie czasu, ale w rozwoju. Trzeba widzieć wolaż i wolaż Gdynię i Gdańsk, i Szczecin, i Elbląg, i Sopot, i Orłowo, i Tolkmicko, i Lebe, i Postomin, i Derłowo, by zrozumieć cały dynamizm procesu, który odbywa się nad polskim Bałtykiem. Ta konstatacja — po dziesięciu miesiącach pracy w arcytrudnych i skomplikowanych warunkach, powinna całemu społeczeństwu dać dużo tematu do myślenia. Ukuliśmy slogan, który obiegł już całą Polskę i który stał się najbliższym elementem, jednoczącym nasze społeczeństwo. Slogan ten brzmi: „frontem do morza”. Obecnie trzeba go przekuć na rzeczywistość. Trzeba przetransportować go w całej Polsce z dnia uroczystości morskich, na dzień powszedniej pracy. Wówczas odnajdziemy w nowej Polsce lekarstwo, które wyrwie nas z powolnej depresji psychicznej i otworzy nam możliwości realizowania wielkiej przebudowy wewnętrznej narodu.

Spór o sposób stracenia niemieckich zbrodniarzy

BADEN-BADEN. — Egzekucja 13 dozorców niemieckiego obozu koncentracyjnego w Aarbruecken, który udowodniono popełnienie szeregu zbrodni wojennych, została odłożona, ponieważ sędziowie francuscy nie mogli się zdecydować, w jaki sposób skazańcy mają być straceni. Według niemieckiego kodeksu karnego powinni być publicznie ścięci toporem. Francuzi nie chcą jednak iść w ślady hitlerowskiego barbarzyństwa. Jak oświadczył jeden z oficerów francuskich, który brał udział w naradach nad sposobem przeprowadzenia egzekucji powieszonych byłoby — jak na nerwy Francuzów — zbyt okrutne, natomiast śmierć przez rozstrzelanie byłaby zbyt łagodną karą za hitlerowskie zbrodnie. Francuzi najchętniej przy wzięliby swój przyrząd narodowy — gilotynę, mają jednak wątpliwości, czy egzekucja przy pomocy gilotyny byłaby na terenie Niemiec zgodna z prawem. — Nasuwa się pytanie, czy Niemcy mieli podobne wątpliwości przy przeprowadzaniu masowych egzekucji zakładników w Paryżu?..

Truman potępia zamach w Jerozolimie Sprawa Palestyny na forum ONZ

WASZYNGTON (SAP). — Prezydent Truman w oświadczeniu złożonym wczoraj w związku z zamachem bombowym w Jerozolimie, ostry potępił go, a nawiązując do rozmów londyńskich na temat przyszłości Palestyny oświadczył, że tego rodzaju akty terrorystyczne mogą wielce opóźnić wysiłki czynnione na rzecz rozwiązania tego trudnego problemu.

Sekretariat Generalny Narodów Zjednoczonych ogłosił, że Egipt zażądał od Zgromadzenia Ogólnego, aby rozważył żądanie 6-ciu państw arabskich, że Wielka Brytania powinna skończyć z obecną sytuacją w Palestynie i wprowadzić tam nowy reżim.

Kierownictwo podziemnej grupy terrorystycznej w Palestynie przesłało oświadczenie do prasy, w którym przyjmując na siebie odpowiedzialność za zamach, twierdzi, że wydało telefoniczne ostrzeżenie na 22 minuty przed wybuchem.

Władze brytyjskie aresztowały do-tychczas pod zarzutem udziału w zamachu 35 osób. Jerozolima przedstawia miasto żałoby i smutku, do-tychczas odnaleziono ciała 46 osób.

Przed rokowaniami w sprawie zjednoczenia gospodarczego Niemiec

LONDYN (SAP). Z wiadomości nadchodzących z Berlina wynikało- by, że Związek Radziecki skłonny jest do przeprowadzenia rozmów na temat bliższej współpracy między poszczególnymi strefami okupacyjnymi Niemiec. Tutejsze koła kompetentne przypuszczają, że gabinet brytyjski dlatego właśnie unikał dotąd wszelkiej deklaracji na temat propozycji amerykańskiej w spra-

wie zjednoczenia gospodarczego Niemiec, by umożliwić podjęcie wspólnej decyzji przez wszystkie cztery mocarstwa, co byłoby jedynie zadawalającym rozwiązaniem zagadnienia.

~~~~~  
**Czytajcie  
„POBU DKE”**  
~~~~~

Drażliwe tematy Odpowiedzi na listy

Od czasu do czasu, poczta doręcza nam listy z podpisanymi — a anonimowymi — listami bojźliwymi czytelnicy nie wiem dlaczego swoje nazwiska ukrywając, poruszając zagadnienia t. zw. drażliwe. Zawsze bardzo chętnie czytamy te listy, aby wiedzieć, co niektórzy nasi czytelnicy myślą i co im — jak to się mówi — „leży na wątrobie”.

Bez chęci obrażania kogokolwiek należy stwierdzić, że dużo w tych anonimach zwłaszcza — jest niesko- ordynowanego awanturnictwa, jakiejś historycznej nieraz pasji obrażania i potępienia wszystkich i wszy stkiego co się w Polsce dzieje. Oczywiście na takie listy trudno odpo- wiadzieć. Choćby z tego powodu, że właściwie nie wiadomo do kogo o co chodzi, ponieważ piszący nie kierują się dobrą wolą, a jedynie chęcią do kuczenia komuś. Między ludźmi, któ rzy chcą znaleźć wspólny język, mu si istnieć jakaś płaszczyzna porozu- mienia, inaczej dyskusja sprowadzi się do belkotu — lub wymysłów.

Te uwagi — wydaje nam się — są dostatecznym wytłumaczeniem, skierowanym pod adresem tych na- szych anonimowych czytelników,

którzy nie znajdują odpowiedzi w „Ku rierze Popularnym”.

O PSACH WIESZANYCH NA BORZE I MIKOŁAJCZYKU

Grono Czytelników pisze w swym liście, że w naszym dzienniku w związku z rocznicą PKWN przyto- czyliśmy wyjątki z Manifestu, w których było wezwanie do walki z Niemcami. „A gdy powstanie wybu- cho to się psy wieszają na Borze, Mikołajczyku i innych”. Grono czy- telników kończy swój list uwagą: „Prosimy o wyjaśnienie nam tego”. Wyczerpujące artykuły dotyczące powstania warszawskiego można zna- leźć w wielu tygodnikach i czasopi- smach. W dziennikach trudno, ze względu na miejsce, o szeroko dys- kusję na ten temat. Mimo tego po- stawiamy tak ważnemu zagadnieniu kilka uwag.

Powstanie było wielkim, czynem patriotycznym tak mieszkańców Sto- licy, jak i resztą całej Polski. To jest prawda bezsporna, której nikt nie oabi. Te partie polityczne, które były zwolennikami porozumienia polsko - sowieckiego, atakowały i atakują do dnia dzisiejszego nieod- powiedzialnych przywódców powsta-

nia, którzy nie zainteresowali się ówczesną sytuacją strategiczną i bez- porozumienia się z sowieckim do- wództwem frontu znajdującego się nad Wisłą dopuścił do zniszczenia Stolicy.

Walkę z Niemcami należało podjąć, ale jednocześnie trzeba było wyko- rzystać wszystkie możliwości celem zapewnienia zwycięstwa powstaniu. Przywódcy powstania nie chcieli po rozumienia ze Związkiem Radzie- ckim z politycznych powodów. Niektó rzy z nich jak np. wicepremier Mi- kołajczyk zmienili później zdanie, dziś są zwolennikami współpracy polsko - sowieckiej. Inn — jak Bór — tkwią dotychczas w ślepym upo- rze i awanturnictwie w stosunku do Związku Radzieckiego. Oczywiście dzieje się to z wielką szkodą dla na- rodu polskiego i znaczenia naszego państwa w świecie.

GŁOSOWANIE I NIESZCZĘŚLIWE KOBIETY

Nasza Czytelniczka A. S. z Kozin interesuje się ciągle jeszcze gwałta- mi i nadużyciami popełnianymi w okresie walk — i bezpośrednio po nich — przez maruderów wojen- nych. Pyta nawet o dokładną cyfrę tych nieszczęśliwych kobiet, które zostały zgwałcone.

Wszelkiego rodzaju nadużycia są zjawiskiem nieodłącznym od wojny.

Nie ma narodu w całym świecie, któ- ry by stał na takim poziomie etycz- nym i kulturalnym, aby mógł ustrze- c siebie i innych od działalności jed- nostek zwyradniających i złych. Prasa polska pisała na ten temat, nawolu- jąca właścicieli ożymików do energicz- nej akcji. Rezultat został osiągnię- ty. Dziś wypadki tego typu niemal nie istnieją.

Oczywiście doznane nieszczęście z winy marudera wojennego napewno dokuza jeszcze niejednej kobiecie. Jest to smutne. Nie myśmy jednak rozpętały tę wojnę... Każda duża i ciężka walka obok wspaniałych po- staci bohaterów rodzi jednocześnie nieszczęśliwych i zwyradniających. Ta- kie jest niestety obowiązujące do- tychczas prawo wojny. To też na- szym najgorętszym pragnieniem po- winno być dążenie do tego, abyśmy z zadanych nam ram wyleczyli się możliwie najszybciej i abyśmy w przyszłości uniknęli największego nie- szczęścia ludzkości — jakim jest wojna.

Warto gwoił informację podać fakt, że niektóre kobiety wracające z Niemiec z terenów okupowanych przez Anglików i Amerykanów ro- dzą dzieci o... murzyńskim kolorze skóry. Wypadek tego rodzaju miał ostatnio miejsce w jednej ze wsi na Podkarpaciu. Według naszych wiado-

mości mieszkańcy wsi z przeraże- niem oglądali urodzonego „potwor- ka”, grożą jemu i matce śmiercią. Skończyło się — na szczęście jedy- nie na pogroźkach.

Ta sama czytelniczka naszego pi- sma interesuje się jednocześnie ko- sztańmi akcji propagandowej podję- tej przed głosowaniem ludowym.

Istnieją pewne zagadnienia, pew- ne sprawy, o ogólnie - narodowym znaczeniu, gdzie pieniądź jest raczej zjawiskiem drugorzędnym. Ktoś się pytał o wydatki, kiedy trzeba było podejmować walkę z naszym najwie- kszym wrogiem — hitleryzmem.

Stabilizujemy obecnie nasze życie państwowe w takich warunkach w jakich to było możliwe po drugiej wojnie światowej. Partie polityczne wchodzące w skład Rządu Jedności Narodowej stoją przed wieloma klo- potami. Według naszego przeświad- czenia — mimo że zdajemy sobie sprawę z braków i niedociągnięć ja- kie istnieją jeszcze w Polsce, pozyty- wnie odpowiadzi na pytania referen- dum miały dla naszego życia znacze- nie zasadnicze, historyczne. Wszelki- zatywny wkład, między innymi pienię- żny w upowszechnienie programo- wych założeń Rządu był naszą naj- większą powinnością i najpilniej- szym obowiązkiem.

A. P.

Jak długo można zwlekać?

O usprawnienie pracy Miejskiego Biura Kwaterunkowego

(St.) Nie ma już chyba w całej Łodzi człowieka, któryby w ten czy inny sposób nie musiał zetknąć się z najpopularniejszym bodaj urzędem łódzkim, jakim jest u nas niejakie Biuro Kwaterunkowe. Jakiegoś fatum prześladowuje mieszkańców miasta, albo może właśnie, to osławione Biuro Kwaterunkowe... Bo wciąż o nim mówią, i wciąż o nim piszą i... jak groch o ścianę.

SUKCES ŚW. BIUROKRACEGO

Biuro Kwaterunkowe, które winno być sprawliwym regulatorem przydziału mieszkań tym, którzy ich doprawdy potrzebują, jest głuche na wszystkie skargi i wszystkie głosy. Aparat jego dobranej zbyt pośpiesznie, stał się synonimem biurokracji i wszelkiego rodzaju praktyk, które urzędowi temu, niestety, sławy przysporzyły nie są w stanie. Interesanci, obijający całymi miesiącami progi Biura Mieszkaniowego mogliby o tym wiele powiedzieć. Załatwianie spraw idzie w żółwym tempie. Całymi miesiącami trzeba czekać, aż jakiś wniosek zostanie rozpatrzony, tygodniami, aż jakiś kontroler zechce z łaski swojej spełnić swój obowiązek i sprawdzić materiały, podane przez interesanta, tygodniami też czekać trzeba na najprostsza decyzję, załatwienie której powinno być kwestią co najwyżej dni.

WYCIĄGAĆ KONSEKWENCJE!

Wszyscy głowią się nad tym, dlaczego tak właśnie wygląda praca Biura i dlaczego nie skutkuje, nawet zalecenia władz zwierzchnich, w tym wypadku Zarządu Miejskiego. Sam prezydent Łodzi na jednym z posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej musiał przyznać, że Biuro pracuje fatalnie i, że trzeba będzie zrobić w nim porządek.

Opera Śląska w Łodzi

Opera Śląska z siedzibą w Bytomiu odbywa letnie tournée po większych miastach Polski. Na zaproszenie władz centralnych w Warszawie, Opera Śląska w drodze zatrzymała się na gościnne występy w Łodzi.

Świat pracowniczy Łodzi, wypełnia po brzegi salę teatru Powszechnego, nagradzając wykonawców za ich dobrą grę nie milionowymi brawami.

Opera Śląska rozpoczęła działalność artystyczną w niespełna trzy miesiące po wyzwoleniu Ziemi Śląskiej z pod okupacji, w nadzwyczaj trudnych warunkach. Była ona w tym czasie jedyną placówką kulturalną tego rodzaju w Odrodzonej Polsce.

Powstanie Opery Śląskiej zawdzięcza należy w pierwszym rzędzie niestrudzonemu jej dyrektorowi śp. mistrzowi Adamowi Dikurowi oraz jego najbliższemu współpracownikowi i uczniowi,

I tak, w dniu 14 czerwca r. z. po raz pierwszy wystawiono nieśmiertelne dzieło St. Moniuszki „Halke”, która podbiła serca muzycznego ludu śląskiego, a widowisko zmontowane z wielkim i rzetelnym nakładem pracy zyskało rozgłos i uznanie polskiego świata artystycznego i muzycznego.

Po „Halce” poszły na deski sceniczne kolejno: „Tosca”, „Rycerskość wieśniacza”, „Pajace”, „Traviata”. Wszystkie wymienione opery cieszyły się wielkim powodzeniem wśród publiczności spragnionej sztuki operowej.

7 stycznia br. opuścił na zawsze swój posterunek nieodżałowanej pamięci Adam Dikur. Osiatymy z...

Biuro Kwaterunkowe musi być zreorganizowane, aby jego bezpośredni zwierzchnicy nie musieli uskarżać się, że ich decyzje nie są honorowane, albo, że w najlepszym wypadku pilne papiery, kiedy to jest wygodne, w tajemniczy sposób giną...

W INTERESIE SPOŁECZEŃSTWA

Ale nie chodzi nam o wzajemny stosunek władz komunalnych do swych podwładnych w Urzędzie Kwaterunkowym. Chodzi nam o interes szerokiej rzeszy robotniczych i pracowniczych Łodzi, które nie chcą przyglądać się gorszącym metodom pracy jednego z urzędów, powołanego do zaspakajania potrzeb społeczeństwa. Zapowiedziano, iż wystąpi się do rządu o wydanie nowych dekretów, które by pozwoliły w trzydniowym terminie i w sposób jaknajprostszy za pośrednictwem organu, powołanego z pośród czynników obywatelskiego rozstrzygać sprawy mieszkaniowe. Bardzo słusznie. Ale zanim to się stanie, zanim taki dekret wszedłby w życie — upłyne wiele czasu.

KTO DOBRZE MIESZKA

Tysiące ludzi staczać musi boje o otrzymanie kąta, tysiące ludzi ta-

ła się kątem u „dobrych znajomych”. Biuro nie umie skontrolować, jak mieszkają w Łodzi elementy nieproduktywne. Biuro albo nie zna stosunków, albo, ich nie chce znać...

Są w Łodzi szczęśliwcy, którym udaje się dostać mieszkania wygodne i to bardzo szybko. W Łodzi są jeszcze Volksdeutsche, zajmujący duże lokale, odnajmujący je sublokatorom... W Łodzi mieszkają wygodnie rodziny „grubych ryb” spekulacyjnych i paskarskich, rodziny osób, izolowanych w obozach pracy za nadużycia itd., itd. Ale w Łodzi są też robotnicy, pracownicy, artyści i profesorowie wyższych uczelni, którzy nie mają gdzie głowy położyć i którzy daremnie kołatają, do wrót Biura Kwaterunkowego o locum. Dla czego tak jest? I jak długo to potrwa?

Moglibyśmy przytoczyć wiele przykładów „budującej” działalności władz mieszkaniowych. Chociażby casus tow. Tadeusza Kacperskiego, pracownika Włocławskiej Manufaktury. Blisko półtora roku człowiek ten, obciążony rodziną stara się i procesuje o mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej 301, przyznane mu w lutym 1945 roku przez Urząd Mieszkaniowy. Nikt nie umiał jakoś przez cały ten czas

wykonać decyzji. Jacyś ludzie ciągle robili tow. Kacperskiemu psikusy. Różnymi sposobami starano się o to, aby przyznanego mu lokalu nie dostał. Wreszcie Urząd Kwaterunkowy w dn. 19 czerwca 1946 wydał ostateczną decyzję przyznającą tow. Kacperskiemu mieszkanie. Ale mieszkania jeszcze „nie ma. Jeszcze jego przeciwnicy robią wszystko, aby znów odwieść sprawę i znajdują się adwokaci, którzy dziwnymi „kruczkami” usiłują jeszcze odroczyć tę sprawę.

INTERWENCJONISCI

Prezydent Mijał, wygłaszając exposé o gospodarce miejskiej, mówił o różnych adwokatach... Powiedział, że cała ich masa po prostu wykorzystuje anomalne stosunki w Urzędzie Kwaterunkowym. Niektórzy z nich zatruli poczucie prawa i stali się interwencjonistami, ingerującymi na żądanie czy to jest słuszne, czy niesłuszne.

Taki stan rzeczy razem wzięwszy z praktykami samego Biura Kwaterunkowego stwarza dogodne warunki dla wszelkiego rodzaju wykroczeń ze strony zainteresowanych o uzyskanie lokalu. Każdy środek wzięty jest za dobry, a w konsekwencji cierpi na tym ogół.

Wzory godne naśladowania

Spółdzielczość spóżywców „Szwecji”

Dotkliwie braki w naszym życiu gospodarczym po wojnie zmuszają nas do takich zmian ustrojowych, któreby w możliwie najkrótszym czasie mogły podnieść stopę życiową człowieka pracy, a naszemu krajo-

wi zapewnić właściwą pozycję w świecie.

Należy więc w takiej sytuacji opierać się nie tylko na własnym doświadczeniu, ale szukać wzorów u tych narodów, którym spółdzielczość forma gospodarowania pozwoliła osiągnąć minimum dobrobytu. Szwecja jest tym krajem, który wysoka stopę życiową swych obywateli zawdzięcza nie tylko neutralności w czasie wojen światowych, ale jedno cześnie dbałości o społeczne formy gospodarowania — o spółdzielczość. Warto wobec tego poznać bliżej szwedzka spółdzielczość spóżywców, aby móc wykorzystać jej doświadczenia i osiągnięcia.

Spółdzielczy ruch spóżywców w Szwecji rozpoczął swoją działalność w 1899 roku bardzo skromnie. Ale już od początku Związek Szwedzkich Spółdzielni Spóżywców dążył do zaopatrywania ludności w artykuły konsumpcyjne pochodzące z własnej produkcji i z własnych fabryk.

Największym oddziałem centrali jest dział artykułów mącznych i tłuszczowych, skości dział wyrobów fabrycznych, dział towarów kolonialnych — towarów specjalnych, dział obuwia i manufaktur. Zainteresowanie konsumenta spółdzielczością spóżywców jest w Szwecji niemal powszechne, to też nic dziwnego, że niemal połowa tego kraju zorganizowana jest w spółdzielniach spóżywców.

Bardzo ważną rzeczą w działalności spółdzielców szwedzkich jest zasada sprzedaży towarów po cenach możliwie najniższych. Ta zasada spowodowała, że konsumenci szwedzkie przystąpili do walki z wysokimi cenami. Potężne placówki spółdzielcze zmuszają drobnych kupców do względów konkurencyjnych do przystosowania się do ich poziomu cen.

Doceniając znaczenie przedsiębiorstw dużych i silnych, których racjonalna gospodarka i polityka cen musi odnosić zwycięstwo w walce konkurencyjnej z drobnymi przedsiębiorstwami, zasadą konsumów

jest organizowanie jednej tylko spółdzielni spóżywców w danej miejscowości, czy okolicy.

Szwedzka spółdzielczość spóżywców po należytych doświadczeniach, doszła do przekonania, że należy tworzyć własne ośrodki produkcji. To też konsumenci szwedzkie uruchomili wiele fabryk przetworów mięsnych. Fabryki te wytwarzają konserwy mięsne, gotowe potrawy z mięsa i t.p., które sprzedawane są we wszystkich placówkach konsumu po bardzo niskich cenach.

Spółdzielczość szwedzka dba bardzo poważnie o wychowanie i wykształcenie spółdzielcze swych członków, oraz o propagowanie spółdzielczości — szczególnie — spóżywców. We wszystkich spółdzielniach prowadzone są kursy spółdzielcze, które zajmują się przede wszystkim zagadnieniami technicznymi, i zasadami organizacji. Śmiało można powiedzieć, że wychowanie tych kursów stanowią elitę spółdzielczą, która rozumie, że spółdzielczość jest ruchem skupiającym dobrowolnie siły ludzkie dla wspólnego dobra. (js.)

Akademia obchodu „Święta Morza”

W dniu wczorajszym odbyła się w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi uroczysta akademii obchodu tygodnia Święta Morza. Po odegraniu hymnu państwowego wygłosił słowo wstępne prezes Zarz. Okr. L.M. w Łodzi, wicewojewoda tow S. Studziński, a prelekcję morską prof. Zygmunt Makarewicz. Znakomity tenor Wacław Domieniecki odśpiewał przy akompaniamencie prof. Tad. Mar-

KARTY ŻYWOŃCOWE DLA DZIECI NIEŚLUBNYCH.

W związku z wydaną ostatnio instrukcją w sprawie uprawnień do kart zaopatrzenia, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, że instrukcja ta objęta została również dziećmi nieślubnymi, uznane przez opiekunów — rodziców w sposób prawem przewidziany lub nawet nieuznane, lecz faktycznie wspólnie z pracownikami zamieszkałe i przez niego utrzymywane.

Woda filtrowana i kanalizacja w Łodzi

„Nie odrazu Kraków zbudowano”, nie odrazu więc Łódź powojenna może mieć zdrową, czystą wodę i nie odrazu mogą być zasypane jej cuchnące ścieki i rynsztoki.

Czy jednak coś się planuje w tym względzie? Czy ołowiem miasta dała jakieś wnioski w tym kierunku? Czy prezydent miasta, człowiek młody, a więc z młodą i nową siłą, podejmie ten, zdajemy sobie sprawę, kolosalny wysiłek, by Łódź miała wreszcie kanalizację, filtry i wodociąg?

Łódź niemieckich i żydowskich potentatów, Scheiblerów i Poznańskich, Geyerów, Leonhardtów, Johnów i Rejcherów, Szereclńskich i Kohnów i t.d. była podzielona na 3 strefy. Pierwsza to była strefa fabrykantów i ich dyrektorów — gdzie wznosiły się pałace schłudne i estetyczne domy z przystosowaniem najkonieczniejszych urządzeń. 2-ga strefa — to stłoczysko kamienne czynszowych, ładajako budowanych, bez niezbędnych urządzeń. Wreszcie 3-cia strefa największa — to otaczające tamte strefy, a nawet w nie przenikające siedlisko od Boga i ludzi zapomnianych istót, pracą swoją Łódź utrzymujących: Stare miasto, Bałuty, Chojny, ulice i uliczki wiodące od Piotrkowskiej daleko w pole, albo w las — były obrazem nędzy mieszkaniowej i nędzy ludzkiej, tam się gnieździł...

Bardzo wiele zmieniło się na lepsze, gdy Łódź w Niepodległej Polsce uzyskała swój samorząd. Pamiętam, że jakaś dumą pokazywali socjaliści prezydenci Łodzi nowe osiedla, gmachy użyteczności publicznej, parki...

Ale podawnemu Łódź, nad którą ciążyła władza kapitalistów, może najbogatszych w Polsce — nie znajdowała środków na kanalizację, wodociąg i filtry.

Gdy przemysł łódzki okrzepnie, gdy nauczy się nie oddawać lwiej części zysków nowobogackim obecnemu stemplu — to może robotnicy, dający największy wysiłek pracy — otrzymają największą premię — Łódź — miasto swej pracy, skanalizowane, zdrowe i coraz bardziej dbające o wygodę, zdrowie i piękno.

(sw.)

Zmiana trasy linii na 16

Kolej Elektryczna Łódzka podaje do wiadomości, że w związku z trwającymi robotami przy przebudowie jezdnii na odcinku ul. Marszałka Stalina tj. od ul. Kilińskiego do Placu Zwycięstwa — od dziś tj. dnia 26 lipca br. tramwaje Nr 16 kursować będą od Placu Wolności, ulicami Piotrkowską, Marszałka Stalina, Kilińskiego, Napiórkowskiego przez Plac Leonarda do Kol. Owodowej i z powrotem.

Targowisko przy ul. Zgierskiej 6

Wydział Przedsiębiorstw Miejskich — Zarządu Miejskiego w Łodzi rozpoczął wydawanie zezwoleń na uprawianie handlu na targowisku przy ul. Zgierskiej 6.

W związku z powyższym wszyscy zainteresowani winni zaopatrzyć się w wyżej wymienione zezwolenia najpóźniej do dnia 10 sierpnia 1946 roku gdyż po tym terminie utracą prawo do uzyskania miejsc.

Nie wolno jeździć rowerami po chodnikach

Mimo obowiązujących na obszarze m. Łodzi przepisów o ochronie dróg publicznych oraz bezpieczeństwa i porządku ruchu publicznego, stwierdza się, iż nie wszyscy rowerzyści stosują się do tych przepisów i uprawiając jazdę po chodnikach hamują prawidłowy ruch pieszego i na rażąco częstokroć przechodniów na wypadku.

Władze administracyjne przypominają wszystkim posiadaczom rowerów że wyżej wymienione przepisy są obowiązujące, zaś nieprzestrzeganie ich karane będzie z całą bezwzględnością i surowością.

26. VII w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji	
Obywatelskiej	— tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji	
Obywatelskiej	— tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO	— tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK	— tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ujez.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. 8
Biurowe numerów	— tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera	
Popul. i sekretariat	— tel. 130-46
Sekretarz Redakcji	— 144-18
Kierownik Administracji	— 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped.	— 256-37
Dział prenumeraty	— 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chładowskiej (Piotrkowska 165), Gluchowskiej (Narutowicza 6), Wójcickiego (Rzgowska 147), Kowalskiego (Napierkowskiego 27), Kabanego (Limanowskiego 80), Małczewskiego (ul. Śródmiejska 21), Smolena (Karłowicza 48).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

ul. Stefana Jaracza 27

Ostatnie dni świetna satuka B. Shaw'a „Uczeń Diabła” z Dobiesławem Damieckim w roli tytułowej. Doskonała reżyseria Krasnowolskiego, dekoracje i kostiumy Daszewskiego. Początek o godz. 19.00. — Publiczność proszona jest o punktualne zażycie miejsc, gdyż po rozpoczęciu widowiska, nikt do końca pierwszego aktu na widownię wpuszczonej nie będzie.

TEATR POWSZECHNY TUR

ul. 11-go Listopada 21

gości najlepszy zespół operowy w Polsce Operę Śląską. Dziś o godz. 19.00 „Straszny Dwór” Montiuszki. — Udział biorą: F. Arno, P. Barski, W. Calma, R. Cyganek, A. Dobosz, L. Finze, A. Holski, J. Lachelówna, W. Lwowski, H. Opatczko, E. Pawlak, O. Szamborska, F. Denis-Sloniewska, A. Zalewski. Dyrygenta kapelmistrza M. Mierzejewski i J. Siliński.

TEATR „SYRENA”

w Teatrze Letnim „Bagatela”

Piotrkowska 94

Ostatnie dni przedstawienia farsy M. Dobrzańskiego w opracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego „Złoty Król” w Madagaskarze na czele z M. Zimską i L. Wójcickim. — Początek o godz. 19.30. — Kasa Bagateli czynna cały dzień. Telefon 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ

„LUTNIA”

Dziś o godz. 19.00 odeszczą się wielkim powodzeniem piękna operetka w 3-ach aktach E. Kalmana „Mariea”. Z udziałem: Elny Głosty, Lucy Messal, St. Ślaskiego, St. Dąbrowskiego i całego zespołu artystycznego, chóru baletu i wielkiej orkiestry „Lutnia”. Piękne stroje i dekoracje. Bilety wcześniej do nabycia w kasie garni przy ul. Piotrkowskiej 109 a, a od godz. 17.00 w kasie teatru.

EWA BANDROWSKA-TURSKA

SPIEWA

Ewa Bandrowska-Turska śpiewa najpiękniejsze piosenki dnia 26 lipca 1946 r., o godzinie 21.15 w sali kina „Bałtyk” — Organizuje Liga Morska, przedprzedaż biletów w kasie garni „Książka” Piotrkowska 86 i w kasie kina „Bałtyk”.

TEATR „GONGA” — Poludniowa 11

Ostatni tydzień

Dziś jedno przedstawienie o godz. 19.30 DYMŚA i Janina Winarska w programie p. t. „Powrót taty”.

TEATR „SYRENA”

ul. Traugotta 1.

Ostatnie 3 dni

gościnnych występów H. Skarżanek i W. Surzyńskiego w sensacyjnej sztuce „S. O. S.” w 3 aktach (5 obrazach) Tadeusza Kańskiego. Początek o godz. 19.30.

TEATR KAMERALNY

Daszyńskiego 34.

Nieodwołalnie ostatni tydzień do 31 lipca włączanie znakomity artysta JAN KURNAKOWICZ w arcywesołej komedii G. Montgomery'ego p. t. „Dzień bez kłamstwa”. Początek przedstawienia codziennie o godz. 19.15, w niedzielę i święta o godz. 16.15 i 19.15.

OPERA ŚLĄSKA

W piątek dnia 26 lipca „Straszny Dwór” St. Montiuszki z H. Opatczko, A. Zalewski, F. Arno, E. Pawlakiem, Kierownictwo muzyczne w reż. kamelmistrza M. Mierzejewskiego. Orkiestra, chór Opery Śląskiej. Zespół baletowy opery Śląskiej z T. Burke i J. Lechowina na czele.

RADIO

W-wa: 6.00 pieśń „Kiedy ranne...”, 6.05 dziennik, Łódź: 6.20 progr. na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka, 6.35 muzyka. Kraków: 7.00 aud. poranna. W-wa: 7.30 powt. najważ. wiadom. dziennika, 7.35 muzyka, 8.20 inform. ogólnopolskie. Łódź: 8.30 Rozmaitości, 8.40 Codzienny odc. prozy: „Stara baśń” I. J. Kraszewskiego, 8.55 skrzynka poszukiwania rodzin, 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. W-wa: 12.05 dziennik, Łódź w programie ogólnopolskim, 12.20 Wiad. gospodarcze: „Na nowych drogach polityki gospodarczej” pog. R. Lessela. Warszawa: 12.30 koncert, 12.55 25 minut poezji, 13.00 Na ziemiach odzyskanych, 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.25 muzyka. Łódź: 14.00 „Brzydkie kaczątko” aud. st. muz. w.g. Andersena w radiu. J. Zarzycki, reż. T. Markowski. W-wa: 14.25 aud. dla młodzieży, 14.40 skrzynka technicz. P. R. Łódź: 14.50 Chór kozaków śpiewa (płyty), 15.05 Wiad. sport, 15.10 „Jak można uczyć się przez pocztę” pog. K. Wierzbicki, 15.20 Improwizacje fortep. w wyk. F. Leszczyńskiego, 15.40 Wiadomości z miasta i prowincji, 15.45 koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. Katowice: 16.30 aud. dla chorych w opr. ks. Reksa, 16.55 repertaż. Bydgoszcz: 17.10 koncert rozrywkowy. W-wa: 17.50 „Nasze Udzrowiska” Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotn.: 1. „Halo, krótki spacer po rozgłośni” pog. A. Wygl. 2. Na szerokim świecie, pog. L. Gerson. 3. Tygodniowy przegląd robotniczy w opr. J. Ordona. 4. Płyty. W-wa: 18.30 koncert, 19.00 koncert symf. w przerwie dzień. Łódź: 21.00 Schubert — Fantazja op. 15 (płyty), 21.20 Przegl. muzyczny w opr. mgr. M. Drobnera p. t. „Coś ślaskiego w Łodzi”, 21.30 koncert życz. W-wa: 21.50 pog. sport. Bydgoszcz: 22.00 konc. rozrywk. Łódź: 22.00 skrzynka poszukiwania rodzin. W-wa: 23.00 dziennik, 23.20 progr. na jutro, zakończ. aud. i hymn do 23.35.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Z DROWIE

(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„POWRÓT”
TECZA ul. Piotrkowska 108	„PODWÓJNY PATROL”
GDYNIA ul. Przejazd 2	„MEKSYKAŃSKIE NOCE”
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„BYŁO ICH DZIEWIECIU”
BALTYK ul. Narutowicza 20	„MOCNY CZŁOWIEK”
WISLA ul. Przejazd 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE”
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„SAMA PRZEZ ŻYCIE”
WŁOKNIARZ ul. Zawadzka 16	„DOKTOR MUREK”
HEL ul. Legionów 2-4	„DOKTOR MUREK”
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„DWAJ RYWALE”
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„WIELBICIELE PANNY NANCY”
WO-NOŚĆ ul. Napierkowskiego 16	„LISTY Z POLA BITWY”
ROMA ul. Rzgowska 34	„DAMA Z MALAKKI”
ZACHETA ul. Zgierska 26	„KWIAT MIŁOŚCI”
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„JEDEN Z NASZYCH SAMOLOTÓW ZAGINAŁ”
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„PROFESOR WILCZUR”
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Rewmonta)	„MASKARADA”
M J Z A Ruda Pabianicka	„KAPRYS MILIONERKI”
SWIT Bałucki Rynek 5	„JA TU RZĄDZĘ”
OSWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„CO KRAJ TO OBYCZAJ”

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 14. 16, 18 i 20.
Kina: Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma rozpoczynają seanse o pół godziny później niż w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30. Oświatowy — 2 seanse dziennie: godz. 17. 18.30. Niedziela i święta 15.30, 17 i 18.30.
Początek seansów w kinie „Bałtyk” w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20 w niedzielę i święta o godz. 12. 14 16 18 i 20.00.
Przedprzedaż biletów do kin: „Rekord”, „Wolność” i „Roma” dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe odbiera się w Rządzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.00).
Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.
Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery pasze-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

SPROSTOWANIE.

Do numeru „Kuriera Popularnego” z dnia 24 lipca b.m. wkraśli się błąd zecera, za który naszych Czytelników przepraszamy. Pod oświadczeniem Zarz. Wojewódzkiego TUR w sprawie współpracy łódzkich teatrów powinien być podpis Dr. Profesor Z. Szymanowski, a nie jak mylnie podano Szymański.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Miejskiego „Kanalizacja i Wodociąg m. Łódź” przyjmie natychmiast do pracy kilkunastu robotników: kopaczy, sztaflarzy lub strycharzy. Roboty prowadzone są systemem premialno - akordowym, wobec czego istnieją warunki bardzo dobrych zarobków.

Osobiste zgłoszenia przyjmują Sekretariat Dyrekcji, ul. Wierzbowa Nr. 52 codziennie, w godzinach urzędowych od 8-ej do 15-ej, a w sobotę od godz. 8-ej do 13.30.

Łódź, dnia 25 lipca 1946 roku.

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Miejskiego „Kanalizacja i Wodociąg m. Łódź”

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi — Zakład Oczyszczania Miasta ogłasza przetarg nieograniczony na wydzierżawienie prawa wybierania i zabierania odpadków ze śmieci z sygn. miejskich własnymi siłami na okres 12 miesięcy.

Oferty na „Wydzierżawienie prawa wybierania i zabierania odpadków z sygn. śmieci” w załączanej kopercie należy składać w Zakładzie Oczyszczania Miasta w Łodzi, ul. Łagiewnicka Nr. 63, do dnia 31 lipca r.b. do godz. 10.00.

Oferty należy składać na całość, a nie na poszczególne zsympiska. Szczegółowe informacje otrzymać można w Zakładzie Oczyszczania Miasta w Łodzi ul. Łagiewnicka 63, w godzinach urzędowych.

Wadium kaucyjne w wysokości 3 proc. ceny oferowanej należy złożyć w kasie ZOM-u w Łodzi, ul. Łagiewnicka 63, a kwit kaucyjny dołączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 lipca r.b. o godz. 11.00 w biurze Zakładu Oczyszczania Miasta — Łódź, Łagiewnicka 63.

Łódź, dnia 25 lipca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

TEATR POWSZECHNY TUR — ul. 11-Listopada 21

Gościnne występy

Opery Śląskiej

Od dnia 21. VII. 1946 roku.

Szczegóły w repertuarze.

DOM KULTURY MILICJANTA zaprasza swych sympatyków milicjantów i milicjantki na ZABAWĘ TANECZNĄ w dniu 27 lipca br., o godzinie 20-ej, która odbędzie się w sali M. K. S. ul. Marszałka Stalina Nr 17 (Główna).

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót stolarskich w domu przy ul. Limanowskiego Nr. 25 w Łodzi.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym, ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr. 5 do dnia 5 sierpnia 1946 r. do godz. 11.00 w kopercie należy zamknąć z napisem „Oferta na roboty stolarskie w domu przy ul. Limanowskiego Nr. 25 w Łodzi”.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu

otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddział Budowlany przy ul. Piotrkowskiej 64, II piętro, pokój 115.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12.00.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł. 10,000 należy złożyć w kasie miejskiej — ul. Roosevelta 15, a kwit wpłacenia dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 25 lipca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Konkurs

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza konkurs na stanowiska nauczycieli w Miejskim Koedukacyjnym Gimnazjum Handlowym przy ul. Lipowej 16.

Wakula stanowiska nauczycieli:

- 1) organizacji i techniki handlu — 24 godzin tygodniowo;
- 2) techniki reklamy — 16 godzin tygodniowo;
- 3) matematyki i arytmetyki handlowej — 26 godzin tygodniowo.

Warunki konkursu: 1) Narodowość polska; 2) Przynależność państwowa polska; 3) pełne kwalifikacje nauczycielskie; 4) praktyka zawodowa przynajmniej 3 lata.

Uzasadnienie: według norm nauczycieli szkół państwowych z dodatkami przysługującym pracownikom miejskim.

Podania z odpisami świadectw i życiorysem należy składać do dnia 25.8. 1946 r. w Wydziale Oświaty Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska Nr. 37.

Blizszych informacji zasięgnąć można w kancelarii Gimnazjum, ul. Lipowa 16, tel. 165-07.

Łódź, dnia 25 lipca 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

LUDWIK SOLSKI

i JERZY LESZCZYŃSKI w ŁODZI

W czasie od 1-go do 8-go sierpnia br. wystąpi zespół krakowskiego Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego na scenie Teatru Powszechnego T. U. R. w komedii M. Baluckiego „Grube Ryby” z udziałem nestora scen polskich Ludwika Solskiego oraz Jerzego Leszczyńskiego. W komedii wyreżyserowanej przez Wacława Nowakowskiego gościnnie obsadę stanowią: Jadwiga Kordecka, Nina Karasińska, Wanda Niedziałkowska, Stanisław Jaworski, Wacław Nowakowski, Kazimierz Opaliński i Bolesław Sarnatowski. Bilety do nabycia w kasie teatru.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. KOWALSKI MIECZYSLAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 4—7 Al. 1 Maja 3.

Dr. L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszer, ul. Legionów 9 tel. 166-20, przyjmuje 1—6. 1536

Dr. med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17 tel. 144-45.

DR. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby, Narutowicza 35 przyjmuje 3—6, telefon 206-99.

Dr. med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, psoriasis. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. Tel. 205-55, -232

Zaofiarowanie pracy

POSZUKUJE się młodej, energicznej pomocnicy domowej na stałe. Warunki pierwszorzędne. Zgłoszenia: Poludniowa 44, firma „Sortamat”, godz. 9—10. -1901

POTRZEBNI tkacze na krosna angielskie i snowacze na maszyny konusowe. Prządki na przedziałnie cienkoprzędne bawełn, czterocylindrowe. Zgłaszać się: Łódź, ul. Wodna 23, w godzinach 8—10. -1907

RUTYNOWANA maszynistka i stenotypistka potrzebne od zaraz. Zgłoszenia: Spółdzielnia Wydawnicza „INGOS” 6-go Sierpnia 7. 12—13 codziennie. (pap) -1917

MASZYNISTKA-wykończarka natychmiast potrzebna. SPOLEMA — Wytwórnia Odzieży Łódź, ul. Żeromskiego 98. -1919

Kupno i sprzedaż

MASZYNA gabinetowa, Rowery damskie, miejskie, dziecięce — sprzedaż Piotrkowska 70. REDZIA! -1921

JAJA, masło, miód kupujemy — Łódź, Gdańska 184. PAP

KUPIE wózek dziecienny w dobrym stanie. Wiadomości: Zachodnia Nr 68, m. 49, tel. 188-58. -1920

Lokale

POSZUKUJE się lokalu na magazyn żywnościowy. Może być piwnica lub parter. Minimalna powierzchnia 150 metrów. Dzwonić 172-70. -1898

Różne

RADIOAPARATY naprawa, strojenie, budowa — szybko — tanio — fachowo — Precisions-Radio, Sienkiewicza Nr 2 -1838

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację tramwajową Serii A, na nazwisko Michałska Maria, al. Św. Jana Nr 18. -1913

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie o zwolnieniu ze służby wojskowej na nazwisko Kurjanowicz Teodor, Nowomiejska 4. -1916

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, legitymację Zw. Zaw. legitymację tramwajową (fabryczną) kartę zwolnienia z pracy na okres choroby, kartę żywnościową K I i kartę wyżywienia na nazwisko Chrusciak Jadwiga, Rzgów, ul. Grodziska 46. -1915

UNIEWAŻNIAM legitymację, wydaną przez Inspektorat Szkolny w Łodzi na nazwisko Zabłocki Kazimierz, Łódź, ul. Tkacka 19. -1916

UNIEWAŻNIAM zagubioną Decyzję Mieszkaniową na nazwisko Sobol Mieczysław, Łódź, Pogonowskiego 26, m. 7. -1917

UNIEWAŻNIAM skradzioną zaświadczenie dowodu osobistego, książeczkę czeładniczą, kartę urlopową na nazwisko Płoczyk Stefan, Czarnocin pow. Łódzki. -1918

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę repatriacyjną oraz kartę rejestracyjną RRU-Łódź na nazwisko Aleksandrowicz Jakób, ul. Żeromskiego 36, m. 27. -1921

Miedzy Czechosłowacją i Niemcami

pod okupacją sowiecką

Luksusowy hotel, czeskie obiady, i kłopoty matrymonialne żołnierza amerykańskiego

Powoli rusza pociąg z Warszawskiego dworca.

Po siedmiu latach będę miała okazję zobaczyć, jak wygląda Europa po wojnie.

Z niecierpliwością oczekuje Zembrzydowicz. Może dlatego czas mi się dziwnie dłuży...

Jesteśmy na granicy Czechosłowacji. Formalności paszportowe i celne przechodzą nadszpiekiewnie bezboleśnie.

W WYTWORNYM HOTELU BEZ GROSZA PRZY DUSZY...

Zjawia się jakiś sympatyczny gentleman w sztywnej czapce i zapytuje uprzejmie, czy nie mam koron. Naiwnie odpowiadam, że mam małą sumę przeznaczoną na bilet do Austrii.

— Zechce ją pani zdeponować w Pradze.

— A za co kupię dalszy bilet?

— To jest pani sprawa osobista. Jestem niepoprawną legalistką i deklaruje posiadaną sumę koron, co naraża mnie na to, że muszę w Pradze szukać kredytu.

Nie mając ani grosza (w czeskiej walucie!) zajeżdżam do wytwornego hotelu „Wilson”, gdzie przyjmują mnie nad wyraz elegancko, nie spodziewając się, że mam wszelkie dane być „szalabierką”. Do Ambasady nie chcę się zwracać o pomoc, bo mi wstyd. uważam to za smutną ostateczność.

PRZYKRA NIESPODZIANKA DLA ELEGANTEK Z „SYRENY”

Los mi sprzyja. Po eleganckim, raczej wiedeńskim aniżeli czeskim śniadanku, wychodzę na miasto i od razu spotykam kolegę dziennikarza z Krakowa, który ostatnio parę miesięcy spędza na procesie w Norymberdze.

Świetnie wygląda, rozrył się i „forsy” ma jak lodu.

Pytam go skąd ma tyle pieniędzy (wyjął lekkożylnie gruby zwitek banknotów), ale nie chciał mi powiedzieć dokładnie.

— Dobrze zarabiam i mało wydaję... Najważniejsze, że proces nie ma zamiaru się skończyć...

Opowiadał mi ciekawe rzeczy o kulisach procesu, ale musiałam mu dać słowo honoru, że o nich nie napiszę. Słowa dotrzymuję! Prosił mnie również, aby nie pisała o Pradze, ale nie żądał słowa honoru.

Mogłabym więc napisać, ale naprawdę za mało widziałam. No i nie chcę mu wchodzić w drogę, bo mi pożyczył pieniądze na bilet! Jedno tylko muszę zaznaczyć, że Praga jest naprawdę czarująca. Czysta, sympatyczna, jak świeża trzyczęstka bułeczka, wyjęta prosto z pieca. Szalony ruch samochodowy regulowany sprawnie przez fertyczne policjantki, siedzące w specjalnych „domkach” na skrzyżowaniach ulic.

Przepiękne wystawy. Kryształ, porcelana, sztuczna biżuteria, obrusy, torby, peccary... Nie wiadomo na co wpraw patrzeć.

Ludzie świetnie ubrani.

Ale muszę zrobić przykrą niespodziankę naszym elegantom z „Sireny”. Gdyby tu wyszły w swoich kostiumach do kolan i kapeluszu „a la bocianie gniazdo”, Czesi lataliby za nimi po ulicy! Moda jest inna, nowa, ale spokojnie świadczy kursujący tu dowcip: — Jak był dzisiaj obiad? — Trochę lepszy niż wczorajszy ale znacznie gorszy niż jutrzejszy!

Nie licząc się z prośbą mego uczynnego kolegi (nie wiem co by było, gdybym go nie spotkała!) napisałabym obszerną korespondencję z Pragi, nawet z ciekawymi zdjęciami (n.p. widziałam tu wmurowany w ścianę uchwyt zamknięcia na klucz, do którego przyczepia się na ulicy pozostawione rowery!), ale nie miałam ani chwili czasu na aparat...

Ciekawi jesteście dlaczego?

Powiem Wam: bo całutki dzień latałam jak szalona za przepustką. Dopiero tu się dowiedziałam, że do przejazdu przez strefę sowiecką potrzebna jest przepustka.

Biegne do „Cedoku” (to jest taki tutejszy Orbis, tylko nie ma kolejek i uprzejmie informują) i zwracam się do „odnośnego” o-

kienka. Młody człowiek z wyblakłymi oczami spojrzał na mnie przez wypukłe okulary o aerodynamicznym kształcie i powiedział spokojnie:

— Pani zostawi dokumenty i zgłosi się w przyszłym tygodniu...

— Ależ ja muszę już jechać dalej...

— To pojedzie pani bez przepustki...

— Ale ja chcę z przepustką...

— To pojedzie pani w przyszłym tygodniu...

Ale omylił się. Zrobiłam taki raban w całym biurze, że posłano umyślnego gońca na rowerze po przepustkę i dostałam ją na godzinę przed odejściem pociągu. Kawalerska jazda taksówką do hotelu po walizkę i, jak w filmie, zjawiam się na dworcu w chwili, gdy jest trzeci sygnał. Obcy ludzie wypychają mnie do wagonu, wrzucają za mną walizę i jadą.

Jestem z siebie niewymownie dumna.

TOMMY, DAISY I HILDA

Teraz mijamy strefę sowiecką, amerykańską, francuską. Nie pomaga paszport służbowy. Wszę-

dzie kontrole i rewizje celne. Przypomina mi się wiersz Słonimskiego, żeby granica witała nas tylko drogowym szlakiem. Narazie jakoś na to się nie zanosi...

Na pewnej stacji wsiada amerykański Tommy, jakby życiem wycięty z fotosu filmowego. Tylko, że żuje gumę!

Nawiązuję z nim rozmowę.

Kiedy się dowiaduję, że jestem Polka, przygląda mi się uważnie...

— Dlaczego pan tak na mnie patrzy?

— To z Polski można wyjechać?

Pokazuję mu paszport, wizy.

Kiwa głową z niedowierzaniem. Nasza propaganda na tych terenach jest stanowczo za słaba, na (napiszę na ten temat obszerniej z Genewy!)

OBIAD „CEDOK” I PRZEPUSTKA...

Obiady w restauracjach na kartki. Gdyby w naszych stołówkach podano taką lurę, to następnego dnia byłby strajk powszechny. Tu go nie ma.

Popularny 3 Maszyna Białkowski

Przeclownie Czesi zdają sobie sprawę z trudności gospodarczych kraju, zaciskają pasa i nie tracą

dobrego humoru. O ich optymizmie, zwłaszcza, że Anders nie śpi a Amerykanie są łatwowierni jak małe dzieci.

Opowiedział mi jeszcze (na imię miał Ralph), że zostawił w Buffalo dziewczynkę, która pracuje w telefonach, ale teraz podobno mu się jakaś Niemka i nie wie co robić.

Spytałam go, czy obiecywał swojej Daisy, że się z nią ożeni.

Powiedział, że nie.

— A czy ma poważne zamiary w stosunku do swojej Hildy??

Odpowiedział też, że nie.

Więc poradziłam mu, żeby robił jak uważa...

Spojrzał na mnie z wyraźnym wyrzutem. Amerykanie przyzwyczajeni są, aby im ktoś radził. Doprowadziła do tego reklama. Kiedy go poczęstowałam „Battykiem”, nie mógł się nadziwić, że wszyscy Polacy nie palą Chesterfielda!

I pomyśleć, że jednym nieo-

patrznym słowem mogłam złamać

życie nieznanego mi, a niewątpliwie

głuputkiej i sentymentalnej telefo-

nistki z Buffalo!

Anita Kerr

Ze sportu

Kolarze warszawscy zwyciężają

Doskonała forma Beka

(WP) W dniu wczorajszym odbył się przy nadzwyczaj licznej publiczności mecz kolarski Warszawa — Łódź na stadionie sportowym Domu Żołnierza, który sprawił w sumie miłośnikom sportu torowego dużo emocji, mimo, że organizacja szwankowała tu i owdzie, a sędziowie nie stanęli na wysokości zadania.

Przem. Włók. w Łodzi.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Warszawa, zdobywając 43 punkty, podczas gdy reprezentacja Łodzi uzyskała 28 pkt.

Faworyt Łodzi Jerzy Bek okazał się bezkonkurencyjny, zdobywając 18 pkt. przed Kapiakiem (W-wa) — 14 pkt., i Napierałą (W-wa) — 8 pkt.

Zawody rozpoczęły się defiladą drużyn i mroczystym powitaniem zawodników warszawskich przez prezesa ŁOZK, poczem nastąpił wyścig juniorów na dystansie 5 km. W biegu tym sukces przypadł w udziale łódzianinowi Leszczyńskiemu, zdobywcy 16 pkt. (9:17 sek.) przed Sołwińskim — Łódź (14 pkt.).

Pierwszy przedbieg wyścigu o nagrodę CZPW wygrywa Bober przed Napierałą (oba z Warszawy) oraz Rogowskim i Kołodziejczakiem z Łodzi. W przedbiegu drugim zwycięża bezapelacyjnie Bek, prowadząc na ostatnich 200 m rekordowym czasem 17 sek. (najlepszy czas meczu). Drugie miejsce w tym przedbiegu wziął Kuder W-wa, trzecie — Bański (W-wa).

Ciekawy był przedbieg trzeci, w którym zwycięstwo odniósł Kapiak Józef (W-wa) — 18 sek. na ostatnich 200 m. przed Lewkiewiczem, Forysińskim i Trzcińskim (Łódź).

Przedbieg czwarty przyniósł zwy-

cięstwo Pietraszewskiemu, który osiąga je przez wyrzut koła na samej mecie. Po nim przybyli — Popończyk (W-wa) i Wojcieszak (Łódź).

Po przedbiegach kolarskich odbył się wyścig motocyklistów o nagrodę Związku Motocykli. Na dystansie dziesięciu okrążeń toru. Zwycięza łódzianin Kwapiński przed Krakowiakiem (Łódź). W biegu tym spotyka Pietraszewskiego Niemca niespodzianka — na jednym z zakrętów uległ on kontuzji nogi i nie był w stanie dokończyć biegu.

Następnie zawodnicy przechodzą do walki półfinałowych. W pierwszym biegu zwycięża Bober przed Popończykiem, Napierałą i Pietraszewskim utrzymując na ostatnich dwóch metrach czas 18 sek.

W półfinale II pierwsze miejsce zajął Józef Kapiak przed łódzianinem Leskiewiczem i warszawiakiem Kuderem. W biegu tym startował również Bek, który jednakże po pierwszym okrążeniu „wysypał się” i nie ukończył go.

W związku z tym, czując się pokrzywdzonym Bek złożył na ręce sędziów protest, domagając się powtórzenia biegu. Protestu tego sędziowie nie uwzględnili, co sprawiło pewne zamieszanie. Mianowicie rozpoczęto już biegi finałowe, w których zwycięzca okazał się Kapiak Józef, a po rozegraniu ich sędziowie ulegając krzykliwej opinii publiczności, unieważnili finał, aby powtórzyć ostatni bieg półfinałowy z udziałem Beka, z zastrzeżeniem, że ilość zdobytych przez Kapiaka w unieważnionym biegu nie będzie uwzględniona.

W powtórzonym półfinale zwycięża Bek (17,4 na ost. 200 m.), drugim był Kuder, trzecim Leskiewicz (Łódź). Tutaj spotykamy się

znowu z dalszym ciągiem wyniku z winy niezdeterminowanych sędziów bałaganu, ponieważ tym razem Kapiak uważa się za pokrzywdzonego i oświadczywszy, że czuje się zmęczonym na starcie nie stanął.

W finale pierwszym z wielką brawurą zdobywa zasłużone zwycięstwo ulubieniec Łodzi Bek, któremu publiczność zgromadziła entuzjastyczną owację. Drugim przybywa na metę Kapiak przed Popończykiem i Boberem.

Następuje bieg finałowy, w którym dla odmiany wysypuje się Leskiewicz z Kuderem, co powoduje znów powtórzenie wyścigu. Ostatecznie zwycięża Pietraszewski (Łódź) przed Leskiewiczem, Napierałą i Kuderem.

W handicapie pierwsze miejsce zajął Forysiński 1 : 26,4. Na drugim miejscu — Rogowski, na trzecim Bański.

Na zakończenie wyścigu odbył się długodystansowy bieg na trasie 27 1/2 okrążeń (12 km).

Na dwudziestym okrążeniu dodatkową nagrodę ob. St. Serockiej zdobywa Bek. Na piętnastym okrążeniu dodatkowa nagroda f-my Józef Nowak przypada w udziale również Bekowi, który zdobywa następnie dwie nagrody na dziesiątym i piętnastym okrążeniu.

Cała widownia z napięciem obserwuje zażartą walkę o palmę pierwszeństwa, jaka rozgrywa się bezustannie pomiędzy czołowymi kolarzami Polski — Bekiem, Kapiakiem i Napierałą, którzy na całej przestrzeni raz po raz zmieniają swe lokaty. Do ostatniej chwili nie można było przesądzić ostatecznego wyniku biegu, który jednak zakończył się z olbrzymim wysiłkiem wywalczonym zwycięstwem bezkonkurencyjnego faworyta Łodzi — Beka. Na drugim miejscu osiąga metę Kapiak przed Napierałą.

Od obecnego na meczu prezesa Polskiego Związku Kolarskiego udaje nam się zdobyć ważną dla łódzian wiadomość: — Bek został oficjalnie zgłoszony na kolarskie mistrzostwa świata, jakie odbędą się w Zurychu.

Stawki na rzecz powszechnej daniny

na cele zdrowotności publicznej

Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina, że przedsiębiorstwa i instytucje, zarówno państwowe, jak i prywatne o charakterze dochodowym, placą następujące stawki na rzecz powszechnej daniny na cele zdrowotności publicznej:

- a) gdy prowadzone są przez właściciela wszelkie zarządki bez personelu — 1 000;
- b) gdy zatrudniają personel do 2 osób włącznie — 2 000;
- c) gdy zatrudniają personel do 5 osób — 5 000;
- d) gdy zatrudniają personel do 10 osób — 10 000;
- e) gdy zatrudniają personel do 20 osób — 20 000;
- f) gdy zatrudniają personel do 50 osób — 40 000;
- g) gdy zatrudniają personel do 100 osób — 60 000;
- h) gdy zatrudniają personel do 200 osób — 80 000;
- i) gdy zatrudniają personel do 500 osób — 100 000;
- j) gdy zatrudniają personel do 1000 osób — 120 000;
- k) gdy zatrudniają personel ponad 1000 osób — 150 000;

1) wolne zawody placą 6 000.

Dla przedsiębiorstw handlowych ustala się stawki wyższe o 100 proc. od wyżej podanych.

Osoby otrzymujące wynagrodzenie za pracę w formie pensji, placą 3 proc. pełnego wynagrodzenia brutto według wypłat za m-c kwiecień 1946 r.

Przy obliczaniu powszechnej daniny na cele zdrowotności publicznej od wynagrodzeń pracowników, zaanżagowanych po 1 kwietnia r.b., należy brać za podstawę wynagrodzenie, przypadające za pierwszy przepracowany miesiąc, z tym wyjątkiem, że ostatnia rata winna być potrącona najpóźniej do 31. 10. 1946 roku, a wpłacona do Kasy Miejskiej do dnia 10. 11. 1946 r.

Wpłaty przysługują:

1. Główna Kasa Miejska, ul. Roosevelta 15,
2. Kasa przy Wydziale Podatkowym, Al. Kościuszki 1,
3. K. K. O. m. Łódź, Piotrkowska Nr 77, konto 14,
4. P. K. O. w Łodzi, konto VII — 4505,
5. Narodowy Bank Polski — konto nr 50.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37. Konto czek. Bank Spółem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przysięga codziennie od godz. 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z górną umówione. Redaktor: Artur Karaczewski

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz setowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — 14, w tekście — 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Łódź, ul. Świniarski 2

D-09513